

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

niecierpienie	we Lwowie na prowincyi za granicą
kwartalnie	1 zł. 50 ct. 2 zł.
połrocznie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z pełnię bezpłatnego wypożyczenia książek z biblioteki H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż zaręczyna, ślubów, wesela, nabożeństw żałobnych, pogrzebów, dalsze nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla bałwów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrupach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem lub za wzywaniem.

# GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują:  
 w Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Karol. Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Chiborski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Selterstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emrich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Danbe & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freuder.  
 CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na 10 dni wierszy wiersz drukiem lub jego miejsce 30 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosey pułkownicze za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencja 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Obowiązkowa spółka rolnicza.

Lwów, d. 15 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem odesłano do komisji gospodarstwa krajowego wniosek p. Barwińskiego, postawiony imieniem klubu ruskiego a dotyczący wydania ustawy krajowej o obowiązkowych spółkach rolniczych. Wedle przedłożonego przez klub ruski zarysu tej ustawy, owe przymusowe spółki rolnicze mają na celu ubezpieczenie i popieranie moralnych i materialnych stosunków rolników, wzajemną pomoc i niesienie sobie pomocy. Dla każdego powiatu sądowego ma być zawiązana taka spółka rolnicza.

Członkami spółki byłby obowiązkowo wszyscy właściciele gruntów, położonych w dotychczasowym okręgu powiatu sądowego, a przeznaczonych do prowadzenia jednej z gałęzi gospodarstwa rolnego.

Spółki rolnicze powiatowe, powołane do pielegnowania wzajemności pomiędzy rolnikami i do popierania wspólnych interesów gospodarczych swoich członków w prowadzeniu zajęć gospodarczych, miałyby zadania: 1. zakładanie domów skladowych, magazynów, spichlerzy i t. p. dla plodów gospodarskich tych spółek; 2. zajmowanie się wajdłną sprzedażą dostawionych przez członków w tym celu, do spółki plodów, tudzież podejmowanie się wspólnych dostaw potrzeb dla wojska; 3. zakupywanie plodów i potrzeb gospodarskich (np. maszyn rolniczych dla wspólnego użytku) dla członków; 4. podwyższenie fachowego wykształcenia rolników i robotników rolniczych przez urządzanie odczytów, zakładanie bibliotek, przez popieranie i zakładanie szkół gospodarskich, wspólnych szkół lasowych i owocowych; 5. zakładanie nowych i popieranie lub łączenie ze sobą istniejących już kas pożyczkowych, zwłaszcza kas systemu Raiffeisena, celem ułatwienia kredytu osobistego i kredytu zastawniczego na podstawie odstawionych do magazynów i spichlerzy plodów rolniczych; 6. pośredniczenie w długoterminowych, ratami spłacalnych pożyczkach hipotecznych od krajowych hipotecznych albo innych kredytowych instytucyj dla spółników i w ogóle pomaganie w spłacie i uregulowaniu długów włościańskich; 7. staranie się o ubezpieczenie na wypadek choroby, słabości i starości zarówno gospodarzy, jak i sług tudzież robotników gospodarskich; 8. prowadzenie wykazów i pośrednictwa robot; 9. staranie się o kontrolę nasion, nawozów i t. p., tudzież o to, by spółnicy znosili się ze stacyami doświadczalnemi; 10. staranie się o pośredniczenie od ubezpieczenia spółników od ognia, gradu, zarazy na bydło i o to do innych ubezpieczeń i w ogóle wpływania na osiągnięcie korzystnych warunków w ubezpieczeniu; 11. urządzanie

nie atacyj rozplodowych, zakładanie i popieranie towarzystw hodowli bydła; 12. prowadzenie statystyki spółek; 13. pośredniczenie co do pomocy prawnej dla spółników.

Spółki rolnicze nawiązywałyby stosunki z powiatowymi kasami zaliczkowymi, z kasami sierocińskimi i innymi towarzystwami gospodarczymi, a celem lepszego spełniania zadań, mogłyby spółki także między sobą tworzyć związki, a to mianowicie albo trwałe, albo tymczasowe dla osiągnięcia pewnego celu.

O sprawy spółki miałyby staranie wydział i walne zgromadzenie spółki. Wydział spółki składałby się najmniej z 12, a najwięcej z 24 członków, stosownie do rozległości powiatu tworzącego spółkę. Wydziałowi i ich zastępcy byłby wybierani na lat 6, a po upływie każdego trzechlecia występowałyby połowa członków wedle kolei pozostawiania w urzędowaniu, uzupełniając się przez nowe wybory.

Prawo wyboru do spółki miałyby wszyscy członkowie spółki, do wydziału zaś spółki mogłyby być wybrani ci, którzy mają prawo biernego wyboru do Rady powiatowej. Wybór wydziału odbywałby się w trzech kołach wyborczych, z których każde wybierałoby jedną trzecią część wydziałowych i jedną trzecią część zastępców.

W powiatach mieszanym pod względem narodowości, gdzie wedle ostatniego spisu ludności najmniej jest jedna piąta część ludności przynależącej do drugiej narodowości — proponuje p. Barwiński, aby odbyło się we wszystkich albo w poszczególnych kołach wyborczych osobne głosowanie według grup narodowościowych. W innych powiatach mają wyborcy po złożeniu koła wyborczych oświadczyć na wezwanie komisji, w której grupie narodowościowej chcą swoje głosy oddawać. Na podstawie tego utworzone zostająby dla tych koł wyborczych, w których co najmniej jedna piąta część złożonych deklaracji oświadcza się za wyborem w drugiej grupie narodowościowej, dwie osobne grupy wyborcze dla wyborców obu narodowości. Postanowienie takie byłoby naturalnie hasłem do walki narodowościowej i polem do agitacji.

Wszystkie spółki rolnicze w całym kraju tworzyłyby krajowy Związek spółek z siedzibą we Lwowie, którego byłoby celem: 1. staranie się o wspólne interesy spółek i stałe kontrolowanie spółki powiatowe; 2. pomaganie spółkom w wykonywaniu ich zadań; 3. przeprowadzanie samodzielnie zadania spółek, o ile na to pozwalają siły poszczególnych spółek powiatowych.

W końcu jeszcze zaznaczyć należy, jak p. Barwiński i klub ruski wyobrażają sobie załatwienie kwestyi finansowej, tj. pokrycia wydatków połączonych z utworzeniem i istnieniem spółek. Owóć wedle projektu tego powiatu spółki rolnicze, jak i krajowy Związek spółek mogłyby przy swem założeniu na pokrycie połączonych z założeniem wydatków należyc na

swoich członków dodatki co najwięcej w wysokości 1 pr. od państwowego podatku gruntowego. Celem pokrycia swoich wydatków w mogłybyby spółki powiatowe i krajowy Związek spółek z końcem roku na podstawie p. eliminacji na rok najbliższy należyć na swoich członków dodatki pieniężne, nieprzekraczające w spółkach powiatowych 4 pr. a w krajowym Związku 12 pr. podatku gruntowego. Dodatki te byłyby pobierane jako dodatki do państwowego podatku gruntowego, a urzędy podatkowe odsyłałyby je do spółek powiatowych, albo do krajowego związku spółek.

Na pierwszy czas, aż do ukonstytuowania się spółek powiatowych, ustanawiałby Wydział krajowy w każdym powiecie komisję z 6 członków. Wydział krajowy mianowałby przewodniczącego komisji, namiestnictwo i Wydział powiatowy wystąpiłby po jednym zastępcy, innych trzech członków powołuje Wydział krajowy z pomiędzy mężów zaufania stanu rolniczego.

## Radykalni.

Lwów d. 15 stycznia.

Jak wiadomo, sfery nauczycielskie energicznie zabraly się do agitowania za sprawą podwyższenia plac nauczycieli szkół ludowych. Rozliczne artykuły dziennikarskie pojawiły się w tej kwestyi a i Towarzystwo pedagogiczne wniosło odnośną petycję do sejmiku. Wszyscy uznają, że istotnie zachodzi potrzeba polepszenia bytu nauczycieli ludowych, bo podczas gdy prowizoryczny nauczyciel ludowy z ukonfektowanym seminaryum, z egzaminem kwalifikacyjnym, po 6, 10 lub 15 na wet latami pobiera rocznej pensyi 300 zł. czyli 25 zł. miesięcznie — natomiast pobiera: budnik kolejowy 850 zł. opał, światło, ubranie i mieszkanie; sekwestrowany podatkowy 500 do 700 zł. i ubranie; historyczny 450 do 600 zł. i ubranie; żandarm 400 zł. ubranie i mieszkanie; feldwebel przy wojsku oprócz „gazy“, ubrania, utrzymania i premii od 150 do 200 zł.

Rozbodzi się atoli o kwestyę decydującą zaszewozaj we wszystkich sprawach tego świata; o to skąd na ewentualną poprawę bytu nauczycieli ludowych wzięty pieniądze. Z powodu, że w obecnej chwili nie sposób właściwego źródła znaleźć, kwestya ta musi uleść pewnemu odroczeniu. Nie tak jednak zapatruje się pewna część nauczycieli, która utworzyła niedawno w Nowym Sączu „Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi“ i której organem jest „Scholnictwo“.

Kwestyę finansową rozwiązuje to towarzystwo w petycji do sejmiku wystosowanej w sposób niezwykle radykalny. „Odpowiedź, wskazująca spore źródło dochodów — czytamy w owej petycji — bardzo łatwa, a wypływająca

z szeregiem nauczycielskich i doświadczeniem zdobyta. Należy tylko: 1) znieść stypendya, dla kandydatów seminaryjów nauczycielskich, kwotę bowiem na nie przeznaczoną a wynoszącą 200 000 złr. uważać nauczycielstwo jako zupełnie straconą, albowiem znaczna część kandydatów albo wcale nie kończy seminaryjów, albo po złożeniu egzaminu przenosi się do innego zawodu, co nawet z radością podnosi w swem sprawozdaniu Rada Szkoła krajowa.

2) znieść internaty przy Sem. nauczycielskich, które również są bezcelowe a pochłaniają co najmniej 100 000 złr. rocznie.

3) znieść okręgowe i krajowe konferencye nauczycielskie, które w dzisiejszych czasach, gdzie większa część nauczycieli ukończyła seminaryja, są także bezowocne, a reprezentują poważny wydatek dochodzący do złr. 50 000.

4) znieść kursa przygotowawcze przy Sem. naucz. a naukę w tychże zakładach ograniczyć jak poprzednio do trzech kursów, atoli z warunkiem, aby wstępujący do seminaryum kandydat ukończył niższą szkołę średnią z dobrym postępkem. Zarządzenie to spowoduje zaoszczędzenie sumy co najmniej 25 000 złr. czyli razem wszystkie około 350 000 złr.

Czy to nie zanadto radykalne rozwiązanie kwestyi?

Podczas gdy tak przemawia wspomniane „Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych w Galicyi“ — odbieramy od jednej z nauczycielek powiatu kółkiewskiego, następujące w tej sprawie uwagi:

„W kwestyi ogólnej poruszanej w tym roku, a to w sprawie uregulowania i podwyższenia plac nauczycielskich, niechaj mi będzie wolno, jako nauczycielce, a więc najbardziej interesowanej, wypowiedzieć parę słów zapatrywania, powziętego z własnego doświadczenia i własnych spostrzeżeń.

Ze placu nauczycielskiego ludowego są więcej niż skromne, że byt nasz jest prawdziwie żołądkiem z życia, co nie utrzymuje nasze, jeśli się ma mniej więcej średnio liczną rodzinę, jest prawie niemożliwe, — o tem rozpisywać się nie potrzebuje, bo o tem wie każdy, lecz pragnę parę uwag rzucić tylko w tym kierunku; czy to gwałtowne staranie się o podwyższenie plac nauczycielskich — w obecnych warunkach materialnych na szego kraju podjęte jest właściwe? Z ręką na sercu powiadam: nie! — Dziwnem się to może wyda, że nauczycielka na wsi, a więc obyta z walkami życia, jakie nam mała obecna plac stwarza, powiada: nie. Pisząc atoli te słowa i zastanawiając się nad tą kwestyą, nie zdala od ludu, ale właśnie wśród niego, pozostawiam interes osobiste i jednostek na boku, i zastanawiam się tylko nad interesami ludności wiejskiej, której tylko dodatkami nowymi do podatków możemy podwyższenie tych plac stworzyć.

Jeszcze żadnego roku nie słyszałem tyle narzekania na złą frekwencyę szkolną co obecnie. Cóż jest tego powodem, czy może zmniejszona chęć do nauki u włościan, czy nieuczność do nauczycielstwa, lub przekonanie, że lepiej było wieśnikom gdy czytali i pisali nie umieli?

Nie. Ludność nasza wiejska nabrała już przekonania, że człowiek tak zwany przez nich „piśmienny“ da sobie przedzą radę w świecie, jak nie umiejący czytać i pisać, — źródłem więc obecnej apatyi i zastój w postępie dziatwy wiejskiej do szkół, jest tylko nędza materialna!

Dawno już taka nędza nie doskwierała ludności wiejskiej co obecnie. Wobec takich warunków oczywiście można się dziwić, gdy rodzice włościanie nie mając na użyżycie a cóż dopiero na przydziewek dla dzieci — posyłanie ich do szkoły stawiają na ostatnim planie?

Cóż jest więcej dziś w tym roku pilniejsze: czy podwyższenie plac nauczycielskich kosztem mniejszych i większych posiadłości i kosztem ludności wiejskiej czy też postaranie się dźwignięcia jej z nędzy materialnej, z braku i niedoli? — dziś tedy nie pora jest na energiczne domaganie się zakładania nowych ciężarów na ludność, sgnębiąca nieurodzajami reszko-rocznymi i powiększanie w ten sposób mechei do szkoły i nauczycielstwa. Dziś powinniśmy w cichości starać się wytrwać w obecnem położeniu, byle ludność włościańską nowymi ciężarami nie przynęcać.

## Postępy polityki rosyjsko-tureckiej.

Lwów d. 15 stycznia.

Coraz wyraźniej w górę się wywija, coraz głośniej łopocze sztandar, pod którym kroczy naprzód w całej pełni od wstąpienia na tron cara Mikołaja II. polityka rosyjska, odkąd budowa kolei Sybirskiej drogę jej wytyczono. Cel tej polityki był znany — wprawdzie nie „zdobycie reszty świata“ wedle Piętni Janszesa, ale zabór Azji. Ale miana rosyjska polityka ta jeszcze nie miała. Słynny profesor petersburski niedawno wypowiedział w swoim dziele, że Rosya nie myśli „kolonizować“ Azji, bo Azya to właściwie Rosya; ale dopiero z powodu sięgnięcia Niemców w przestwoy dalekiego Wschodu, że Uchomski wywił w „Petersb. Wiedomościach“ otworzył sztandar „turańsko-słowiański“ dla Rosyi i jest to naturalne, rodzime w całym znaczeniu miano polityki caratu.

A miano to przyjęli już i dyplomaci rosyjscy, tylko, że wyraz „turański“ jeszcze dobitniej i jakoby jedynie akcentują. „Daily News“ podają rozmowę jednego ze swoich redaktorów z p. Siromiatnikowem, dyplomata rosyjskim, który był członkiem umysłnisi misyi rosyjskiej, niedawno pod wodzą ks. Uchomskiego do Pekinu wyprawionej.

„Rosya nie myśli o rozbiore Chin — mówił p. Siromiatnikow — owzem pragnie utrzymania ich w całości i żyć im pomysłowoemu rozwojowi ekonomicznemu. Wszelkie gadania o zdobyciu Chin są nonsensem. Zachodni Europejczycy zgola nie rozumieją języka Chińczyków. Wogóle nie masz narodu europejskiego, któryby mógł zdobyć Chiny. My Rosyane rozumiemy ich, w gruncie rzeczy bowiem jesteśmy orientalami, a co najmniej do świata zachodniego nie należymy. Od czasu najazdu mongolskiego w r. 1224 zostaliśmy w dobrych stosunkach z Chinami, rozumiemy ich obyczaje i myśli i sympatyzujemy z ich zapatrywaniami. Dla zachodniego Europejczyka jest Chińczyk obym, barbarzyńcą, dla nas Rosyan jest krewnym, widzimy w nim brata.

„Chińczyk nie przyswoił sobie zachodniej cywilizacji, ale mimo to jest nam bliski. Kiedy Libungozang bawił w Moskwie, pokazywał mu wizerunki dawnych carów w ich długich strojach bizantyńskich. „Ależ to Chińczycy — zawołał — i jako Chińczycy nauczyciele się budować koleje żelazne i tramwaje! Tego nie pojmuję!“ Cywilizacja nasza zawiąduje Piotrowi Wielkiemu. Dłgie czasy byliśmy kamerdynerami Niemców i dopiero od czasu kongresu berlińskiego (r. 1878) posunaliśmy, że jesteśmy właściwie ludem orientalem, którego wielkie posiadnictwo na Wschodzie leży. Dlatego też rozumiemy nas Chińczycy, pouczają nas za przykładem nie zaliczając nas do obcych dyabłów, których się boją.

„Chińczycy są naprawdę rasą kulturową a nie barbarzyńcą. Posiadają swoją własną etykę, swoje własne pojmowanie prawa i nieprawości, którego się wierzniej trzymają niż wielu Europejczyków swego. To wszystko pojmują Rosyane; dla innych już kółka kurtka dżonski jest przegrado nieprzebyte. Ludzie tutaj się co do Japonczyków. Japończycy nie są sami przez się wielkim narodem, tylko zręcznymi naśladowcami. Dawniej imitowali Chińczyków, obecnie kopiący narody zachodnie. Gdy w przyszłym roku wygasa w Japonii traktaty o exterytorjalności (wedle których undzociemyj własnemu sądownictwu itp. podlegają), dopiero wtedy się okaże, co to Japonia. Japonia jest egzotycznym kwiatem cywilizacji; rozwinięła się szybko i szybko zamrze. W porównaniu z Japonią są Chiny twarzym dębem, który powoli rośnie, ale tem silniej się rozwija.“

Ostatni ustęp wywodów dyplomaty rosyjskiego z poczyni nie należy do rzeczy, o której mówimy, ale ma swoje znaczenie aktualne i pogląd ten niezawodnie odgrywa rolę w nowej, „orientalnej“, turańskiej polityce Rosyi, której nowym etapem jest zamianowanie generała Kuropatkina kierownikiem ministerstwa wojny. Dlategoż jego, w tych czasach powołano na tę posadę, skoro carat niezawodnie posiada innych do niej zdol-

## JEDNA.

Przez Kazimierza Wiczkowską.

(Dokończenie)

— Mój drogi, mam na myśli kobiety z dobrem sercem i religijne — a przecież u nas jeszcze takich wiele. Twoja bratowa przedewszystkiem nie jest religijną, a nad takimi ja przechochodzę do porządku dziennego, nie licząc się z nią. Bo powiedz, jeżeli kobieta nie wierzy w to, że trzeba czynić dobro, bo Bóg tak każe, to czyż uwierzy mątwowi lub konkolukowi, gdy jej powiedzą, że to zle a to dobre, że tak czynić potrzeba, a tamtego nie należy? U mądrzejszy etyka może się wyrobić przez siłą wolę i poczucie bezstronności i prawdy — u kobiety nigdy, bo ona woli prawdziwej nie posiada, — ma tylko zachoczenia, a bezstronna być nie potrafi. Jeżeli bojaż Boga nie wstrzyma jej od złego, — to nie wstrzyma jej też ani miłości, ani niewiasty, ani wiedzy, ani rozum, ani żadna siła... Zresztą co tu o tem mówić, dla mnie wszystko przepadło, ty zaś keniś się nie myślisz...

— Niech dyabli porwą wszystkie kobiety! Widzę moich dwóch braci pożenionych z miłości i mam dość samego patrzenia. W dodatku widzę ciebie, jak kuroczysz się z żalu za tą

świętością... Ej, Karolu! gdybym to ja mogł przekonać ciebie, że to nie warto!

— Warto i nie warto. Nie warto dlatego, że to wszystko już się stało i odstąpić nie może — warto dlatego, że ona była jedyną i całą stawką mego życia i ja ją przegrałem.

— Widzę teraz, że kochasz ją, nie szczesny chłopczel! Tego tylko brakło jeszcze przy twojem nieposobieniu. O, głowę moją daję, że się to dobrze nie skończy!

— Nie wiem jak się skończy, bo zresztą nie widzę nic rozpoczętego. Ja ją jedyną kochałem w życiu i od dawna. Gdy z mną zerwała, obraza, gniew i pogarda, stłumiły uczucie. Z biegiem czasu, gdy pierwsza burza przycichła, zacząłem uznawać w tem wszystkim wiele własnej winy. Nasze spotkanie wyjaśniło mi wszystko...

— I cóż ona?

— Ona? Z początku bała się mnie ogromnie. Ja ją tak znam doskonale, że widziałem, jak ją meoży moja obecność; widziałem, jak wkrępowana była w ruchach i w mowie. Zresztą przez cały pierwszy i drugi dzień mego pobytu mówiliśmy ze sobą bardzo mało i ciagle przy innych, lecz we mnie wrzało, jak we wulkanie z każdą chwilą więcej. Nakoniec drugiego dnia po podwieczorku zostaliśmy sami w pokoju. Widziałem, że była jakby na mekach. Wstała od stołu i patrząc na mnie błagającymi oczyma próbowała wyjść, ale ja już nie mogłem zapanować nad sobą. Zastąpiłem jej drogę i spytałem: — Czemuś to uczyniła? — Ona poczęła drzeć jak liść i blade

tak, że myślałem, iż upadnie, więc delikatnie poprowadziłem ją ku krzesłu i rzekłem trochę łagodniej: — Niech się pani mnie nie boi — przecież nie złego pani zrobić nie zamyslałem.

Wtedy dopiero ona mówi zaczęła, prędko, bez oddechu prawie: — Może to i dobrze, że się widzi... Bóg tak zrzucił... Ja wiem, że postąpiłam sobie niekocznie. Ale ja bardzo wiele cierpiałam i cierpię do tej pory. Czy pan myśli, że to, co tak wrosło w serce, można od razu wyrwać i wyrzucić ze siebie? Dręczy mnie nocami straszliwe wyrzuty sumienia. Wiem, że jestem nie warta. Pan pogardza mną okrutnie i to jest słuszne. Ale panie, panie, mnie oszami się zdaje, że gdybyś był odrobinę więcej wyrozumiały, nie byłoby się tak stało... Balam się pana. Pan był zawsze ze mnie niezadowolony. Ale to było słusznie, bo ja nie byłam na żonę dla pana, wszyscy to mówili! Panu potrzeba kobiety bardzo dobrej, łagodnej, poważnej. Ja byłam za szalona. Teraz się zmieniłam, ale to zupełnie... Zawsze mówiono mi, że nie bądziemy szczęśliwem małżeństwem. Byłam bardzo zniechęcona i smutna. Gdy poznałam mego dawnego męża. Przysięgam, że dokąd nie otrzymałam od pana zwrotu słowa, nie dawałam mu żadnych obietnic... Zblądziłam, bo pozwoliłam mu wyznać, że mnie kocha. A on mnie ubóstwił! I ze mnie i ze wszystkich wad moich był zadowolony, mówił, że taką jak jestem a nie inną mięć mnie pragnie. Mówił, że celem jego życia bądzie odgadywać me myśli i spełniać najdrobniejsze

moje życzenia... i on doprawdy tak czyni. Nigdy nie słyszałam tego od pana, ale ja nie zastęgiwałam zresztą na to, tylko on był zasłепiony... Zawało mi się oczęsto, że pan byłby za dowoiony, gdyby projektowane pana ze mną małżeństwo nie przyszło do skutku i tem postęziłam się nieraz później, gdy mi sumienie poczęło wyrzekać mój postępek. Ach panie Karolu! Krew zastęgiła we mnie na myśl, co pan musi myśleć o mnie, pan taki szlachetny! Wczoraj rano gdy Mania padła do mego pokoju i zawołała: Karol przyjechał, serce mi zamarło z trwogi. Ale ja nigdy nie myślałam, że pan tak dobrze obejdzie się ze mną, że pan mi rękę poda...

Głos jej się zalał i zaczęła płakać. Uspokajałem ją ale niewiele działałem dobrze co mówić, ponieważ w uszach mi okropnie szumiało. Tymczasem ona rzekła jeszcze: Nie mam słów na wyrażenie panu mego wdzięczności, i gdyby pan powiedział jeszcze, że mi przebacza, cały ten ciężar jaki mnie przynęca, spadłby mi z piersi. Ostatecznie przeście ja pana kochałam pierwszym uczuciem, i bardzo kochałam... I teraz, czy pan myśli że minie dzień jaki, aby mył moja... ale ja tego mówić niepowinam Panie Karolu niech mi pan da przeście dobre słowo.

Zanim się opamiątałem, ucałowała moją rękę i potem zawstydzona ukryła twarz w dłoniach, a ja stałem jak student i patrzyłam jak pierś jej się wznosiła gwałtownie a oczy zasłyły łzami. I zapomniałem zupełnie, że przedemną jest mój wróg najgorszy, zapomniałem, widziałem tylko umiłowaną niegdyś ponad wszystko dzie-

ozną. Ogień mnie ogarnął, porwałem ją w objęcia przycisnąłem usta me do jej włosów i wypadłem z pokoju jak szalony!

Nastała cisza, a wśród niej słychać było tylko przyspieszony oddech opodwadającego. Włodzimierz z głową pochyloną i opartą na rękach nie miał nic do powiedzenia, fantazyja opuściła go zupełnie.

— I patrz Włodku, ja nie odjechałem w tej chwili, byłem jeszcze dzień cały. Wyobraź sobie, że ona w swej naiwności zdradzała się ustawicznie, no, widać było, że jej nie objętny. Naprzykład wieczorem ostatniego dnia siedzieliśmy na ganku po kolacyi. Cały dzień było pochmurnie, popołudniu przyszła wielka burza, dopiero w nocy nieco się wyjaśniło i uczyniło się cudinie. Mania ukadala dzieci do snu a Stefka odwołał ekonom i powtórnie zostaliśmy sami. Czulem doskonale, że była tem wzruszona, jakoż po chwili rzekła jakimś tęsknym głosem:

— Jak to podobnie dzieje się na świecie i w sercu ołowiewka. Są chmury, potome nadchodzi burza i wszystko to mija i znowu się wyppodaga i dobrze jest i spokojnie. Wie pan, że w tej chwili, jak oto siedzimy, zdaje mi się, że wszystko, co się stało to sen, a myśmy narzeczoni i szczęśliwi jak dawniej... — Dziecko z pani — przerwałem prędko żartobliwie ale wtedy uzołem taki nagły żal, który mi do tej pory śoiska w gardle. Gdy odjechałem, płakała, nie sobie nie robiąc ze wszystkich. To już koniec, teraz powiedz mi Włodku, co robisz? — Nie widzieli jej nigdy więcej. — To już postanowione — odparł

glucho — tylko widzisz ja odjechałem i zostawiłem ją spokojną. Wiem, e parę dni potęskiła za mną ale zapomni, to jedyna mi, jaka nas jeszcze łączyła, to jest mój gniew i jej wyrzuty sumienia, już zerwane. Zresztą wiem od innych, że do mego przywiązana jest sumienne i że on jest dla niej bardzo dobrym. To tedy, jak niemniej i wir życia zatrze w niej pamięć o mnie. Ona ma cel życia na me. Ma obowiązek — ale pomyśl o mnie. Oto straciłam ją bezpowrotnie, a tak ja kochałem bez granic. I cóż mi z tego, że świat pełen jest kobiet pięknych, dobrych i rozumnych, kiedy ona była tą jedną którą ukochałem i właśnie ta jedna stracona dla mnie na zawsze...

Na wchodzie niebo poczęło błędnąć. W krzewach spirei, które rosły pod werandą, ozwały się pierwsze świegoły i wiatr poranny zaszemrał w liściach.

Włodzimierz wstał i podał rękę przyjacielowi.

— Świta już. Ja rano mam pracę, więc muszę odejść, i tobie radzę, biedaku, spoczni trochę. — Idź — ja przyjdę zaraz. — Z progu obejrzał się raz jeszcze za nim Włodzimierz Siedział oparty ręką o balustradę, z wzrokiem pytającym, utkwiwionym w pas jasny nieba nie wchodził, jak gdyby z tamąd przyjeżdż mogła odpowiedź na jego bolesne zapytanie. — W sieniach już Włodzimierz machnął ręką desperacko i zmruknął po raz trzeci z oicha: — Niech dyabli porwą wszystkie kobiety!

nionych? Oto dlatego, że cała prawie służba jego odbył w Azji.

Urodzony w r. 1848 wstąpił w r. 1866 jako oficer do armii, następnie przy boku sijnego jeń. Kaufmanna udał się do Azji, i z jego polecenia zawarł traktat z Kaszgerem (na granicy Chin). Później udał się na ochotnika do Algierji i przyłączył się do wyprawy francuskiej dla poznania wojny w Saharze. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej był szefem sztabu jeń. Skobeleva, słynnego zdobywcę Azji Środkowej, i pod Plewną ciężką ranę odniósł. Służąc następnie w Azji, został w r. 1890 mianowany generał-gubernatorem kraju Zakaspijskiego, skąd teraz jako następnego jeń. Wadowskiego do Petersburga go powołano. Prasa zagraniczna zowie jeń. Kuropatkina „azjatyckim ministrem wojny rosyjskiej”. Jak za Aleksandra II i III ministrowie wojny Milutyn i Wadowski zorganizowali przygotowanie wojenne na zachodnich granicach caratu, tak zadaniem Kuropatkina będzie spogotowanie zaczepną sile Rosji w Azji, ażeby zdolną była wykonać zadania, jakie Mikołaj II swoje; polityce na Wschodzie wytyczył. Rosyjski sztaburząd turancko-słowiański otrzymał swego chorążego.

Kto zostanie „wicekrólem” rosyjskim na całym obszarze od Persji do Chin i od Sybiru do Pamiru i Afganistanu naprzeciw wicekróla indyjskiego? Może sam Kuropatkin, gdy w Petersburgu jako minister wojny przystąpi.

### Śnieg w Paryżu.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Pod wieżami różowa okna w Paryżu na niebo i powoli coraz się zwiększając, objęła cały horyzont. Mgła zimna unosi się w powietrzu. Cisza zaczyna panować coraz większa; słodki uśmiech snu obejmuje cały Paryż.

W tej ciemnej, cichej przestrzeni zaczyna wibrować płatek śniegu — i wkrótce Paryż cały pokryty jest puszystym, ośnieżającym białym dywanem. Nie widać z pod niego brudnych rynsztoków, chodników, ni żadnych plam ciemnych, któreby brutalnie odbijały od jego przeczyszczonej białości.

Ulice zdają się wstąpić białymi, a place — jak, porośnięte białym kwiecieniem. Głębokie ramy u okien, gałęzie drzew — wszystko to wygląda jakby przystrojone w koronki. Miasto można wziąć za małą dziecinną, przystojną w dzień świąt. Zruszona z siebie brudne łachmany, a włożyła piękną gazową sukienkę.

Oddycha słodko, z piersi jej wydobywa się oddech czysty, świeży; dziewczynka uśmiecha się wesoło, patrząc na swą sukienkę niewinną. Będzie to niespodzianka dla mieszkańców miasta; ażeby im się przypodobad, przywdział ten strój przeczyszczonej barwy i powie im:

— Patrzcie, jaką się ładną zrobiłam, podczas gdyście spali, i w tej pięknej szacie obcą wam powiedzcie: dzień dobry!

Zima, gdy rano podnosi się roletę w oknie — nie ma nic smutniejszego nad widok ulicy, która zdaje się drzeć ocala z zimna i wilgoci; w powietrzu unosi się jakaś ślota mgła i błęka się między murami.

Gdy jednak śnieg utworzy taki jasny dywan na sie ni, wtedy mimowoli wrywie się okrzyk zadowolenia i zachwytu. Wszystkie brzydkie włókna wości zimy zacierają ten biały puch, który wszystko, co spotka na swym drodze, otula jak w białe futerko.

Paryż może dostarczyć wspaniałych krajobrazów. Przyszyczenie do ich widoku uczyniło mieszkańców Paryża objętymy na nie.

Ja jednak lubię bardzo tę część Sekwany, która ciągnie się od Notre Dame do mostu Charenton. Nie widziałem szerszego i piękniejszego horyzontu.

Przy śnieżnym powietrzu krajobraz ten zdaje się jeszcze rozszerzać i pogłębiać. Sekwana wydaje się jeszcze ciemniejszą i bardziej ponurą, płynąc w tam śnieżno-białym obramowaniu; szaropierłowe niebo zdaje się rozciągać w nieskończoność.

W tej mgłnej wodzie, płynącej pomiędzy białą szarą śniegu, przebiegała jakaś ośmia melancholia; szum jej zdawał się być cichym, smutnym skargą. Tego ranka rzeką płynęła łódź duża; śnieg pokrywał ją prawie w zupełności, tworzyła ona białą plamę na ciemnej powierzchni wody. Można ją było widzieć za kawałek lądu oderwanego od brzegu przez kapryśną i złośliwą falę rzeki.

Paryż z każdą porą roku zmienia ogromnie swój wygląd. Dżdży-to-brudny lub śnieżno-biały w grudniu, pogodny i wesoły z pierwszym promieniem majowego słońca, widać ją i przysiadły od żaru sierpniowego.

Siadłem na ławce w jednym z ogrodów paryskich i puściłem wodze myśli.

Kłomby i zagony, rysujące z pod śnieżnego przykrycia, zdawały mi się być podobne do kolosalnych płyt grobowych; drzewa z gałęziami, przybranymi w bliznoszące kryształki śniegu, wyglądały jak misternej roboty kandelabry, a pnie drzew — jakby pokryte słiznymi haftami.

Posągi stoją spokojne i wyniosłe, pootulane w białe płaszcze ze śniegu — i przyglądają się wielkim przestrzeniom murawy, w stroju bez szczy, w stroju panny młodej.

Ach! jak jeszcze daleko do tego, kiedy świeża zieloność maja słońce obojętnie delikatnie swym uściskiem i jakby podrywane jej dotknięciem — coraz większy rozpamiętanie się będzie, coraz większy paląc ją żarem, aż wreszcie, nasyciwszy się już i zbrakawszy jej szatę przeczyszczone, coraz niżej na niebie opuszczają się zasnęte, — gorąco swych promieni przeniesie na inną półkulę, a ona bledną, stęskniona po stracie kochanka, wstędnia, zmarnieje, aż znów śnieg przytuli ją pod swoim całunem i do spoczynku ukłoczy...

Są jednakże istoty nie zachwycające się śnieżnym krajobrazem, istotkami temi są wróble. Małe te stworzonka nie boją się deszczu, ni błota; na to mają skrzydła, ażeby nie zabrudzić nóżek.

Ala gdy śnieg spadnie, taki brzydki, zimny, zakryje wszystko i — jakże tu znaleźć okruszynę chleba albo ziarno. Siada wtedy na śniegu i świergoczą z głodu żalostnie. Nie mogą poznać miejsca, gdzie zwykle tyle ziaren znajdujewały, uciekają więc słabo trzępcząc skrzydełkami, strątwiały z głodu i zimna.

Zapytałem tylko mieszkańców fałetek, a każdy opowie, jak rankiem wróble pukwały dziobami w szybę, prosząc, ażeby je wpuścić, bo im zimno i głodno. Te małe miłunko stworzonka z takim zaufaniem leżą do ludzi. Znajdą dobrze ich dobroć. Ale gdy śnieg pod różowymi promieniami słońca topnieje zaczyna, uciekają wszystkie z radosnym zachwytem, myśląc sobie, że lepiej jednak nie nie zawiązać ludziom.

W pobliżu ławki, na której siedziałem, zauważyłem grupę dzieci. Byli ich troje, dwóch chłopców może dwunastoletnich w ubraniach neopoliatńskich i dziewczynka cmoletowa i twarzyczką ciemną, spaloną widokiem żarem słońca.

Instrumenty swoje, dwie harfy i skrzypce złożyli na śniegu. Chłopcy ciskali na siebie kulami śnieżnymi, śmiejąc się przytem głośno, dziewczynka pochyliła nad ziemią zanurzała ziębięte rączki w miękkiej puch śniegu. Ciemna jej twarzyczka wyrażała zachwyt, jeszcze nigdy nie widziała śniegu, nie wiedziała, że on taki piękny. Była skostniała od zimna, a jednak uśmiech wesoły igrał na jej pasywości wargach.

Dzieci te znały widocznie tylko upał i żar słońca; zimno i ten miękki śnieg były dla nich prawdziwą nowością. Jak wędrownie ptaki przyszyły one z gorącej, słonecznej krajiny; zapomniały o głodzie, bawiąc się białym kwiecieniem zimy.

Zbliżyłem się do dziewczynki i zapytałem: — Nie boisz się zimna?

— Spojrzała na mnie wielkimi, czarnymi oczyma i odrzekła łamanym dyalektem: — O nie ręce w śniegu są palące, ale to tak przyjemne!

— Ale szubienicęmi rękami nie utrzymasz skrzypiec?

— Spojrzała na mnie przestraszona, schwytała prędko skrzypce i zaczęła grać na nich całą siłą swych ziębiętych rąk.

W takt muzyki śpiewała piosenkę, głosem, który mi uszy rozdzierał. Jej czerwona spódnica tworzyła na śniegu jaskrawą plamę; było to przyomione słońca Neapolu w porośniętym parzy i mgły Paryża.

Paryż jednak nie na długo oszczędził swej pięknej białej sukienki. Rano przybrał się w białe koronki lekkie gazy i puchy, a wieczorem strój ten był już zbrakany, podarty.

Powietrze trochę się ociepiło, śnieg stał się jakiś błękitny, strugi wody szelekały po murach, zaczęła się odwilż, ta szkaradna odwilż, kiedy to zdaje się, iż msto całe pot wydziela z siebie. Mury stają się szare, mokre i śliskie, drzewa wyglądają jak martwe. Paryż jest znów jeszcze więcej błotnistym niż przedtem. Chciał się w piękną szatę przybrać, lecz szata ta zmieniła się prędko na nim w laohman... Emil Zola

### KRONIKA.

Lwów dnia 15 stycznia.

Mianowania. Ministerstwo handlu za mianowało koncepcyjnych praktykantów po czystych dr. K. Lenartowicza i J. Makymiliana Moszczyńskiego konceptystami po czystymi.

Minister wyznaczył i oświadczył przedtymczasem funkcji dr. Wojciecha Krzyżewskiego dyr. biblioteki zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie, jako konserwatora z zakreskiem działania — rozciągającym się na archiwalia polskie w politycznych powiatach Cieszanów, Jaworów Mościska, Sambor, Staromasto, tudzież w powiatach na wschód od wymienionych powiatów leżących — na pięć lat dalszych.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz za zatwierdził wybór Jędrzeja hr. Fredry, rządcy dóbr z Bieńkowej Wiszni na preza. s. a. Ludwika hr. Brückmanna, właściciela dóbr z Manastera na zastępę prezesa rady powiatowej rudeckiej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej zapłaty gminie Zabolkom w powiecie rakopolickim, na wewnętrzną urządzenie nowo wybudowanego rz. kat. kościoła zapomogi w kwocie 100 zł.

Wybór uzupełniającej członka rady powiatowej jarosławskiej z grupy większych posiadłości, rozpisano namiestnictwem na 19 lutego b. r.

Magistrat ogłasza: W myśl ustawy z dnia 9 marca 1870 ds. ust. p. Nr. 23

z dnia 25 października 1896 ds. ust. p. Nr. 220 padej się niniejszem do wiadomości, że placik należy podać ki: 1) gruntowy, domowy i 5 pro. dochodowy w czterech równych ratach kwartalnych z dołu, t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia — 2) podeszły podatek zbrokrowy i podatek zbrokrowy od przedsiębiorstw, obowiązywałych do publicznego składania rachunków w czterech równych ratach kwartalnych z góry, t. j. 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października; 3) podatek rentowy i 4) osobisty podatek dochodowy w dwóch półrocznych ratach z 1-ju, t. j. 1 czerwca i 1 grudnia każdego roku. T. n. ostatni podatek, o ile dotychczas dochodów z poborów stulibowych 1 osobny dochód od plac, wynoszący rocznie 3 200 zł. i wyż., ma stracić wypłacający te pobory i place w terminach i kwotach, odpowiadających wypłatom i odzyskać w ciągu 14 dni do kasy podatkowej. Gdyby w przeciągu 14 dni po upływie wspomnianych wyżej terminów, przypadających naleytości nie spłacono, liczyć się będzie od niej odsetki za zwłokę przy podatkach gruntowych, domowych i 5 pro. dochodowym już od 1 kwietnia, lipca i października, wreszcie przy podatku rentowym i osobistym dochodowym od 1 czerwca i 1 grudnia aż do dnia spłaty naleytości. Gdyby w przeciągu trzech tygodni od oznaczonego terminu nie zapłacono naleytości podatkowej, zarządzi magistrat (wyjąwszy wyjątek wniesienia podania o odpisanie, lub zwłokę do spłaty naleytości) ścisłą egzekucję z odsetkami za zwłokę drogą egzekucyjną. Po wykonaniu pierwszego stopnia egzekucyjnego, t. j. po doręczeniu bolety przypominającej, oprócz odsetek za zwłokę będzie pobierał główny urząd podatkowy także naleytość za egzekucję. Wreszcie za wiadomością, że w myśl reskryptu wys. ministerstwa skarbu z 26 czerwca 1897 l. 28890 zaprowadzone z 1 stycznia b. r., w celu ułatwienia manipulacji przy poborze podatków stałych, które będą przypisywane na rok 1897 i lata następnie, jakoteż zapewnienia prawidłowego rozdziału opłat na naleytości państwowe i fundusze, kumulowały pobór naleytości.

Wskutek tego począwszy od 1 stycznia b. r. wszelkie bieżące naleytości podatkowe będą łącznie z dodatkami funduszowymi w jedną kwotę przypisywane, rejestrowane i kwitowane. Natomiast zarachowanie i prowadzenie w widocy naleytości podatkowych po koniec r. 1897 zaległych lub dotkawkę przypisanych, będzie się odbywał i nadal wedle dotychczasowego sposobu manipulacji.

Nadanie posagu. Sławia hr. Zamoycki przyznany z fundusji posagowej Towarz. wżaj. pom. dyalistów prywatnych utworzonej dla uoczenia zasług prezesa tej instytucji — dwa posagi po 400 koron, a to: sierotom jeń. Alcegiastach Jadwidzie Ługowskiej z Oleśca i Wandzie Wendy z Zaskowa.

Dyrekcya poczt ogłasza: Począwszy od 1 lutego b. r. wchodzą w życie następujące postanowienia, wydane rozporządzeniem wys. ministerstwa handlu z 14 lipca 1897 l. 64306/96, a to:

- 1) Adresy przesyłkowe dodawać należy także do pakietów o wadze mniejszej, niż 50 gramów.
- 2) W jednym i tym samym adresie przesyłkowym nie wolno łączyć pakietów bez wartości lub z wartością deklarowaną do 20 zł. łącznie z pakietami o deklarowanej wyższej wartości.
- 3) Listy pieniężne ważny się będzie z dokładnością sięgającą pół gramu. Część wagi niżej pół gramu nie będzie się uwzględniano.
- 4) Pakiety bez deklarowanej wartości do 20 zł., ważny się będzie w półkilogramowych zaakraganiach, przycem części wagi niżej pół kilograma ważone będą za pełny pół kilogram.
- 5) Pakiety o deklarowanej wartości wyżej 20 zł. ważone będą na gramy. Część mniejszych niż gram nie będzie się uwzględniano.
- 6) Jeśli w przyjmującym urządzie postowym istnieje oddział dla rozmaitych kategorii przesyłek pocztowych, to strony wywołujące pocztowych książeczek nadawczych powinny użyć albo osobnych książeczek dla każdej kategorii przesyłek, albo przynajmniej utworzyć w wspólnej książce osobne rozdziały dla poszczególnych kategorii przesyłek.

Przećwi ks. Stojałowskiemu stawia stronniczo ludowe jako kandydata na posła z mniejszej własności Nisko Łańcut włościanina Józefa Łachowicza. Naturalnie jest to śmieszna kandydatura, której ks. Stojałowski wcale obawiać się nie może.

Z B r wcy pisał nam: Obfitując duobową wyprawili dsiawie zarząd tutejszej ceteroklasowej szkoły z początkiem b. r., kiedy po raz pierwszy od czasu istnienia szkoły w Brocy, urządził przedstawienie „Jasek-ka”, w których dzieci szkolne wszystkie role odegrali. Prawdziwie obfita była to uczta, bo aż s. rca rosła, gdy się widzieli, z jaką radością mieszożanki i wijk-ka dziawa spieszyła na każde z trzech przedstawień, które odegrał miada, a serca nauczyli znowu najwyższą przepelniali się po ciach na widok 14 dzieci przes nich, acz krótko w poszczególnych rolach ówżone, odegrały je i z wielkim zajęciem i zupełną swobodą; za co liczna publiczność małych „naszuszek” ożesto oklaskiwała. Prócz tej jednak duchownej uczy przyniosły „Jasek-ka” jeszcze i nie małą ulgę biednym dzieciom szkolnym; z ożystego bowiem dochodu, jaki z trzech przedstawień w kwocie 63 złr. 61 ct. uzyskano, nie jedno bosc i licho odziane dziecko otrzyma obuwie lub odzieni i zapewne nierzapomni i westchnie za tymi, którzy te „Jasek-ka” poprzeczacyli. Dobrodziejów takich było nie mało, bo na wszystkich trzech przedstawieniach sala kasynewa po brzeg była wypełniona. Trudno im poszczególnie wszystkich tych dobrodziejów wyliczać i każdemu z osobna dziękować; leos wszystkim gośsiom, odziej inteligentcy tak miłoścowej jako i okolicznej, a w pierwszym rzędzie p. generałowi Stanisławowi Kowalskiemu, który w większej części poniósł koszty sceny i dekoracyi —

jako i pani radcajny K. Mayerowej, która cędnie ofiarowała swe usługi przy rozprządzy biletów, składa tą drogą uboga wdziawa szkolna z prostych a szczerych serc swoich podziękowanie. Ks. Michał Sapecki, katecheta.

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie. W sobotę 8 bm. na posiedzeniu Wydziału Tow. Tadeusza Kościuszki, wybrane komisyje znawców, w celu ocenienia i odbioru we Lwowie w dniu 18 bm. o godz. 12 w południe poprzedniego modelu (1/2 natury) pomnika Tadeusza Kościuszki, wykonanego według przyjętego i poprzednio projektu, przez profesora Leonarda Marconiego. Na mocy kontraktu zawartego między artystą-rzeźbiarzem a Wydziałem Towarzystwa, według przyjętego modelu — poprzedniego modelu — wykonanego ostatczony model w gipsie, do odbioru pod koniec października 1897 r., po odbiorze którego nastąpi odlanie go z brązu i umieszczenie na Rynku krakowskim.

Po dzień 1 stycznia b. r. ze składek w całym kraju na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie uzyskano kwotę 5646 zł. 22 ct. Komisyja budowy wieńca petycyj do Sejmu o subwencję na cel powyższy oraz do naminięcia i przedłożenia zarządzenia zbierania składek w całym kraju do końca r. 1900 t. j. do chwili wzniesienia pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim.

Budowę kolei Chabówka-Zakopane obojętnie przedsiębiorstwo Gwalberta Ziembickiego, które nie licytacji (art. 101), dokonanej w sobotę w Wydziale krajowym podjęto się wybudować koleją za 1 150 000 zł. Miałymy koszów okazał Wydział krajowy na 1 400 000 zł., a czterech innych przedsiębiorców, sami krajowej, jakkolwiek podejmowali się budowy kolei za niższą cenę niż 1 400 000, to jednak oznaczali ceny wyższe niż p. Ziembicki. Jeden z oferentów zgądał nawet 1 540 000 zł.

Dąsy na sali balowej. Jak Czasi na zabawy swoje w Pradze komendantu korpusu praskiego Gruennego, a Niemcy namiestnika Condenergo, tak znowu Niemcy graczy komendanta korpusu krakowskiego, oficerów załogi krakowskiej i namiestnika postanowili nie zapraszać na zabawy karusawowe niemieckie. — Onegdaj technicy czescy urządziłi demonstrację rektorowi i profesorom, którzy za to, iż komitet balowy techników nie zaprosił generała Gruennego nie przyszli wcale na bal studencki.

Urządzenie opial publicznej w ośiach rządowych rozwinięto się w Niemczech do rozmiarów tak wielkich, że śmiało rywalizować może z reklamą kupiecką w krajnie yankesów. Gdy przed kilku laty rozwijał się parlament z powodu odrzucenia projektów wojskowych rządu i nowe ogłoszone wybory, wtedy rozrozniono po kraju miliony ilustracji, przedstawiających obrazowo sity militarne poszczególnych narodów a genialny twórca tych malowanych projekcji tak skomponował figurki algebryczne, że żołnierze niemiecki wyglądali jak karzelek przy obłyżeniu roszaryniami i francuzi. W ten sposób starano się wyzbroić w opinii przyzwolenie dla postulatów finansowych rządu, który powiększenie wojska przedstawiał jako „sine qua non” bezpieczeństwa publicznego. Równocześnie rozrzucono broszurki w formie dyalogu między żołnierzami francuskimi a niemieckimi. Na granicy spotykają się dwaj uzbrojeni od stóp do głów panowie: Francuz dumny i triumfujący, Niemiec z ponurą troską w obliczu. Pierwszy zaczyna dyktować z armii niemieckiej, która od r. 1870 drżenie spokojnie na laurach zdobytych i ani się do myślenia, że na wschodzie i zachodzie wrogo wie Niemiec sposobą odwet potężny, mnożąc z roku na rok liczbę wojsk i armat. Drugi broni się słabo, a w końcu zawstydzony opuszcza granicę, aby nie słuchał strasznych przepowiedni. Za sobą jednak stęży jaszczur, jak Francuz drwi ironicznie z zwycięstw Sedana.

Obeonie dzieje się coś podobnego. Wiadomo już czytelnikom naszym, że rząd niemiecki wystąpi niabawem z wnioskiem o powiększenie marynarki, a wniosek ten lądzi w szerokiech masach ludu, znużonych już bezustannem „plac i plac” ministrów, wielkie niezadowolenie. Starano się wyprawa do Chin przekupić opinie, ale jeszcze nie ma gwarancji, że projekt rządowy odniebie w izbie zwycięstwo i łatwo być może, że parlament znowu pójdzie... „na wacy” i powtórne wybory rozpisanie zostaną w kraju. To też postawiają się szewszad usiłowania, aby w narodzie rozbudzić miłość dla marynarki, a usiłowania te sięgają nawet do... murów gminnych.

Oto w czteroklasowym gimnazjum w Binnelnd zadano uczniom wypracowanie niemieckie na temat: „Wielki kurfirst bu duje flac” i w dyspozycji przedmiotów takie chłopcom pośnięto myśli: „Flota nasza zwycięża okręt hiszpański i żegluje do Mekyku. Anglię, Francuzi i inne mocarstwa patrzą z podziwem na dzieło wielkiego kurfirsa”. A na końcu: „Flota wielkiego kurfirsa jest jaśniejszym w orem dla naszej potęgi morskiej”. Innymi słowy, uczniowie trzeciej klasy mają w zakończeniu swej pracy sredagować nową parlamentarną o obronie projektów rządowych.

Policya berlińska. Niedawno opisaliśmy jeden z drastyczniejszych przykładów brutalności policyi berlińskiej, która niewiarykobie traktowała gorzej niż ulicznicy obecnie zaś w innej sprawie podobnego rodzaju pruska straż bezpieczeństwa zyskała smutny resztek.

Wśród kobiet niemieckich odzwalał się donosny okrzyk protestu. Imię jego: sprawa Höppen. Młoda dziewczyna wracała w B-r linie wieczorem do domu rodzicielskiego. Spotkał ją Douzuan brukowy i przedświadczył bezwładem proponowały, a gdy dziewczyna skarciła ostro zachwala, udał się nastąpić do policyanta i oskarżył onarę swoją, że go zaczepia i molestuje. Policyant uwiarył na słowo i mimo prób i zaklęć młodej dziewczyny, zaprowadził ją do cyrkułu. I tu nie pomogły żadne ży i tłumaczenia. Trzymano ją przez całą noc w towarzystwie kobiet najgorzej gatunku, a nad ranem poddano kompromitującej kon-

troli lekarskiej. Dopiero przywołani telefonem rodzice oswobodzili nieszczęśliwą córkę. Wywiązał się z tego proces, który ujawnił niewinność aresztowanej i wtrącił do więzienia oszczerego, ale któż przewidzieć może, czy jutro lub pojutrze nie powtórzą się podobne wypadki!

Pod wrażeniem przekrej awantury posypały się zbiorowe protesty kobiet do biur ministerialnych i dyrekcji policyjnych, a przed kilku dnami odbył się w Berlinie wielki meeting dla przedyskutowania tematu o bezbronnosci kobiety w obecnym ustroju państwowym. Znane pionierki ruchu emancypacyjnego np. pani Cauer, Bieber Bähm, Anita Gupburg wygłosiły niestęchające ostrą krytykę obecných przepisów prawnych i policyjnych, które są złym środkiem moralności publicznej, a mianowicie stanowią bardzo wadliwą obronę dla czci kobiecej. Jako rezultat kilkugodzinnej debaty przyjęto dwie rezolucyje, które postanowiono przedstawić parlamentowi, ministrowi spraw wewnętrznych i przydom policyjnym w Berlinie, Kolonii i Frankfurcie nad Menem. Pierwsza rezolucya domaga się ustanowienia inspektora fabrycznych dla obrony cnoty kobiecej, wreszcie bratnie bratnie przez chlebodawców niemiast pracujących i żąda stanowczo, by obraz cnoty niewieściej szcęgami była jak każda inna zbrodnia, nie na prywatny wniosek obrażonej, lecz w drodze skargi publicznej przez prokuratora. Druga rezolucya broni: Zgromadzenie unajętych na mecy rozlicznych, nieusprawiedliwionych aresztowań, że osobista wolność obywateli, a mianowicie obywateli, nie doznaje właściwej ochrony od władz państwowych. Przedewszystkiem urządzić policyi obyczajowej powiniem ścisły rozróżniać podjęzane wkradki osoby od osób, których winę udowodniono. Należy zatem zreformować obecną przepisy i instrukcje policyjne, a od urzędników osuwających nad bezpieczeństwem publicznym żądać wyższych kwalifikacji umysłowych, aby wkrętek ich ograniczenia swobody obywatelskiej nie ponosiła swanku. Przedewszystkiem wysłać zgromadzenie energicznie postulat, aby w centralnych biurach policyi obyczajowej ustanowiono w charakterze urzędników i kontrolerów lekarskich powierzone wykwalifikowanym kobietom.

Zamordowanie misjonarzy w Chinach. O zamordowaniu niemieckich misjonarzy katolickich w Chinach — pisze teraz w katolickich gazetach ks. Freindemetz, przełożony misji niemieckich co następuje: „Zay mi się do ów czasu, gdy to piszę 3 lipca 1897 donosił do generalnego superiora naszych misji, o smutnym zgwie uszych dwóch drożych braci, księży Nieza i Henlogo. Dnia 31 października 1897 r. a więc w dniu Wszystkich Świętych przybyli dwaj misjonarze OO. H. ale i Stenz z Tutje do miast w Czang tj. Czang, która jest najpiękniejszą misją w południowym Czangu. Na drugi dzień przybył tam O. Nis a Lija Czang i to ku wesołości, aby razem z drugim odprawić D. i. d. Zadosny. Dla wiewienia razem zaspiewali kilka razy Requiem, potem około godziny 10 wieczorem położyli się spać OO. Nis i Henle w jednym pokoju, a O. Stenz na sąsiednim w przedkroju.”

„Ledwo zasnęli, gdy około godz. 11 zjawiła się na podwórzu w siy uzbrojona banda z 20 ludźmi, wyłutka szyby do izby, gdzie dwaj misjonarze spali, splądrowali wszystkie zakłady oraz księży. Trwało to zaledwo kilka minut. O. Nis otrzymał 13, O. Henle 9 ran. Obaj leżeli w kałuzi własnej krwi, jeden na twarzy, a drugi na gracie, Koszula księdza Nieza cała była pokrwawiona. Razel z innemi zaczęli wyłutkać Ję do Stenz na piąmkę. „Złóżcie okuły się i izby i biegali po podwórzu, wobając: gdzie brodawca? Szukali księdza Stenza, który nosił długą brodę. Ks. Stenz tymczasem siedział w przedkroju na tapczanie, ale zbóże nie przypuszczali, żeby ksiądz w przedkroju nocował. Gdy go w innych izbach nie znaleźli, cofnęli się. „O. Stenz, miarkując, że na podwórzu spokojnie, poszedł do przyobecnego pokoju. Nie upłynęło od napadu więcej jak 10, najwięcej 15 minut. O. Henle żył jeszcze i miał przytomność; włożył zaraz na siebie święte czelo i dał mu absolucyje. O. Nis nie dał już znaku życia. Na przykład dał mu także absolucyje. W kilka minut potem i O. Henle wyzionął ducha.”

Jeszcze tej samej nocy otrzymaliśmy wiadomość o możnawstwie obu Ojców z Cyning i z p. Wiltstermannem udałem się wraz do mandaryna w Czang tj. Czang, potem zatelegrafowałem do niemieckiego konsula w Steyl. Następnie sprawiłem dwie proste trunki i sprowadziłem w nich ciała obu męczenników do Czang tj. Czang, gdzie 16 listopada odbył się uroczysty pogrzeb, na który pospieszyli wszyscy uschni. Morderstwo w dniu Wszystkich Świętych zadano naszym misjonarzom wielki ból, bo obaj księży misjonarze byli w siy wielki i bardzo pracowici. Niech będzie imię Pańskie błogosławione.

Móg Gambetty. W tych dniach minęło lat 15 od śmierci Gambetty, jego więc przyjaciele i stronicy z Waldemkiem Rousseau na czele świepili tę rocznicę w domu Gambetty w Jardies pod Sevres we Francji. Przypomnieli warty przy tej sposobności, że móg Gambetty znajduje się w zbiorze mógów ludzi wybitnych, należącego do paryskiego towarzystwa antropologicznego. Waży tylko 1160 gramów — jakby móg kobiecy — lecz jest bardzo bogaty w zwoje.

Panacejk, deputowany Nsąnet, jeden z oskarżonych przez Artona o przekupstwo, który uciekł do Anglii, nie chce narażać się na więzienie śledcze, dowiedziawszy się o uwolnieniu swych współoskarżonych, powraca do Paryża i stawia się osobście przed sądem. Prokurator odstąpił od oskarżenia co do niego.

Wakulec orkanu który zszalał onegdaj nad brzegami Ameryki zginęło w Fortsmith 50 osób, z których odnaleziono już 41.

Dżuma w Indach sroży się ciągle. Ubiegłego tygodnia umarło na nią w Rombay 450 osób, co razem z poprzednimi daje 1755 osób, zmarłych w ciągu dwóch tygodni.

Oszuści hiszpańscy. Po paroletnim odpoczynku oszuści hiszpańscy zaczęli znowu

zasypywać Kongresowe łaskawymi swymi ofertami. Przed niedawnym czasem nadeszły iropozycje z Hiszpanii do mieszkańców Strazemiayo, obecnie znowu dzienniki warszawskie otrzymały swój dokument, świadczący, iż oszuści nie zalegają dla. Wśród dokumentów tych znajdują się nieliko listy z propozycjami i odpowiedzi na zapytania, ale i „autentyczne” dowody, jako to świadectwa szarżów więziennych, sprawozdania z posiedzeń sądów wojennych, fotografie córki „nieszczęśliwego więźnia” i t. p. Oto najrychlej jeden z takich dokumentów w przekładzie:

„Diego Burgos, komendant miasta i naczelnik więzień wojskowych w Barcelonie pod dowództwem generała korpusu, właściciela orderu Wielkiego krzyża Izabelli katolickiej, Carlosa de Perrata, powiadacza, że Antonio Venigalo, były kptan artylerji, syn Pawła i Maryi Lonika, urodzony w Toledo, wdowiec 42-letni, znajduję się pod jego rozkazami w więzieniu lutejszem, na mocy wyroku sądu wojennego, który skazał go na 14 lat i 8 miesięcy twierdzy na wyspie Kuba za spisek i sprzeniewierzenie kasy pułkowej w sumie 600 000 pesetas, które mu powierzono jako kasyerowi. Ci właśnie więźniowie „polityczni” w rodzaju Antonia Venigalo proponują znaczne sumy za pomoc w wykupieniu owych 600 000 pesetas, ukrytych zawsze w pobliżu miejsc zamieszkania osób, mających odegrać rolę ofiar oszustwa. A cel oszustów? Bardzo prosty, jak o tam przekona odpowiedzi nadesłana z Barcelony na list wysłany już z Warszawy z prośbą o bliższe informacje: „Ponieważ Henrjta (córka „nieszczęśliwego więźnia”, która ma wsk. zać miejsce ukrycia zkałkuzi z pięciogum) i bież miada o rós kosztowne podróży, do opłacenia zaletności na pensji, przeto proszę przysłać mi 300 rubli. Pięniędzy tych jednak nie można przesłać pod zwykłym adresem, boję się bowiem, aby jakikolwiek ślad nie pozostał w księgach pocztowych, proszę tedy o włożenie 100 rubli do załączonej koperty. Do listu niech pan nie a nie nie dodaje”. Zdawaloby się, że tak pospolite oszustwo nie powinno mieć powodzenia. A jednak, miado je, i to parokrotnie. W samej Warszawie nie brakło łatwowiernych, którzy „zaszłki” trzystrubowe „nieszczęśliwemu więźniowi” wysłali.

Wiele czołwiek zjada w ciągu lat 60? Na pytanie to odpowiada pewien starszyk następującymi cyframi: Czołwiek średnio zdrowy, w ciągu lat 60 troszę zżożąc z 20 wotów i 450 000. Cukru spotrzebuje czołwiek 1 tona, a soli 750 kilogramów, oprócz tego dołączyć tu należy jaja w liczbie 10 000, jabłka, które razem wzięte przedstawiają się jako olbrzymie jabłko o półtorametrowej średnicy i t. d. Ogółem zjada czołwiek — według obliczeń owego statystyka — w ciągu lat 60 około 60 000 kilogramów artykułów spożywczych.

Francuz malarz urządził wystawę prac swoich w Warszawie. Na tę wystawę składa się sto plócien po większej części z zakresu malstwa krajobrazowego i rodzajowego. W liczbie malowideł wystawionych znajduje się sporo wybitniejszych dzieł młodszej generacyi artystów, jak: A. Dupuy, A. Fontenay, E. Meville, A. L. Varin, F. Antier, L. Gautier, P. Deligny, M. Desforges, A. Leroux, P. I. Morlat, G. Denner, J. Chavigny i w. in. Wystawa francuska otwarta ma być przez kilka tygodni; zasłać ją będą nowe obrazy, nadsyłane z Paryża.

Generał gubernator kijowski zamianowany został generał-adjutantem dowódcy wojskami okręgu kijowskiego Michał Dragomirów.

Łódź, wedle wydanictwa urzędowego rosyjskiego, liczy 315 000 mieszkańców i posiada obecnie 5 000 zakładów handlowych i przemysłowych, w tem samych fabryk 420. Ogólna roczna produkcya fabryk łódzkich dochodzi do 83 milionów rubli, a obroty instytucji bankowych są ocenione przeszło na 1 250 milionów rs.

St. Polanowski, potomek zasłużonego w historii dla ojczyzny rodu, przyszedł na świat 9 października 1826 w Moskwie, powiatu sokalskiego, z oja Aleksandra i

szpitala i przysyłki. Od r. 1866 pracował na polu politycznym wespół z Gołuchowskim i Ziemiakowskim.

Zmarł w Krakowie Lucyan Malinowski, członek akademii umiejętności i profesor filologii słowiańskiej na wszechszkole Jagiellońskiej.

Szkola gospodarstwa domowego. Z dniem 3 lutego rozpocznie się nowy pięcioletni kurs praktyczny gospodarstwa domowego, po szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi ul. Akademicka 1. 9.

Z towarzystwa żyłwiarzkiego. Zapowiedziany występ „Alexandrów” na stałach Pamiętności, w związku z nieustanionym jeszcze stanem powietrza, odłożony został do przyszłej niedzieli, t. j. na dzień 23 stycznia r. b.

Wydział krajowy na sobotnim posiedzeniu uchwalił przedłożyć sejmowi na sesji bieżącej projekt ustawy zmieniającej obowiązującą obecnie ustawę krajową o stosunkach prawnych stanu naucejskiego szkół ludowych w kierunku zmniejszenia lat służby z 40 na lat 35.

Wieloletni wyraża w liście berlińskim obawę, że konsulat niemiecki, który kreowany będzie w Pradze, nadzwyczajny może do celów politycznych. Uzasadnienie tej obawy widzi w artykule „Voss. Zig.”

Wieloletni wyraża w liście berlińskim obawę, że konsulat niemiecki, który kreowany będzie w Pradze, nadzwyczajny może do celów politycznych. Uzasadnienie tej obawy widzi w artykule „Voss. Zig.”

Kalendarz. Dziś d. 16 stycznia: Marcelego. — Jutro dnia 17 stycznia: Antoniego. — Wschód słońca o g. 7 min. 52, zachód o g. 4 min. 20.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowa komisja komasacyjna odbyła drugie posiedzenie, na którym przeprowadzono generalną dyskusję nad przedłożonymi przez Wydział krajowy projektami trzech ustaw agrarnych, mianowicie o komasacji gruntów rolnych, arondaacji lasów i podziale, względnie regulacji wspólnot praw użytkowniczych i zarządu gruntów wspólnie używanych.

Najszczegółowiej zastanawiano się nad projektem ustawy o gruntach wspólnie używanych, który to projekt przed innymi postanowiono wziąć pod obrady.

Podstawę dyskusji stanowił przedłożony przez referenta komisji projekt Wydziału krajowego.

R referent profesor Pilat przedstawił główne zasady projektów tych trzech ustaw, a przedszedł następnie do projektu ustawy o gruntach wspólnie używanych, które ze względu na stosunki naszego kraju wypadnie o do gruntów wspólnie używanych, jako państwiska i o do lasów, pominiawszy bardzo wyjątkowe wypadki, dążyć do regulacji wspólnot używania tych gruntów, nie zaś do ich podziału.

Natomiast podział może być dopuszczony przy gruntach używanych wspólnie, jako łąki lub role; takie używanie trafia się, jak dowodzi sprawozdanie wydziałowe powiatowych na Podgórzu karpackiem.

Prof. Pilat odpowiedział, że w szczególowej dyskusji przedstawi komisji wnioski zdające o przeniesienia znacznej części kosztów tego postępowania regulacyjnego z interesowanych na fundusz krajowy, który w swoim czasie pokrywał w zupełności koszty postępowania w sprawach serwitutowych.

W dyskusji, w której brali udział niemal wszyscy członkowie komisji, zgadzali się wszyscy na potrzebę uregulowania użytku pastwisk i lasów, wskazując również na trudności wynikające z różnorodności stosunków miejscowych lub z niedostatek ścieżki w praktyce granicy pomiędzy majątkiem a dobrem gminnym, a następnie pomiędzy dobrem gminnym a własnością spółek włościańskich.

W tym celu już nawet sięgnęła ręką do kieszeni, aby się przekonała, czy ma koronkową chusteczkę, bo przecież w takiej uroczystej chwili wypadło podnieść do oczu prawdziwą walcienne.

— Ooh, ma chère Laure! — rozległ się nagłe głos od progu — całe trzy dni cię już nie widziałam!

I strojna współzadniczką w eleganckim, a zarazem niby przyjaźniakom radocznym, przesyłała Rońska zjawiała się najniepotrzebniej w salonie pani Malinieckiej.

Z oczu gospodyni domu strzeliła błyskawicą niechęci. Panna Adela zacięła usteczka, a trzymając wciąż piękną bukię księżniczkę, przysunęła się i stanęła tak blisko niego, jak gdyby

tem już chciała zaznaczyć prawa swe na przyszłość.

Przesłana jednym rzutem oka objęła całe położenie i zrozumiała, że trafiała na jakąś ważną scenę, na podanie się fortecy zapewne, lub anektowanie obcych prowincji; witała się przeto, dodała szybko:

— Ooh, ja tylko wpadłam na minutkę, aby cię uściskać, ma toute chère, a zobaczywszy jak wygląda nasza piękna uwielbiana czarodziejka, która tak wszystkim serca zwraca, zapłatać, czy nie będzie dzisiaj na operze?

Pani Maliniecka rzuciła badawcze wejrzenie na ódkę, myśląc równocześnie, iż byłby to pierwszy przedmiot tryumfu — nkażad się w loży z księżniczką, wziętym już jawnie na własność; wgląd wszakże, iż temu mogłoby to być niemiłym, kazał jej wymijającą dać odpowiedź.

— Ooh, nie wiem jeszcze, co prawi jednak, wieczór dzisiejszy wolę w rodzinnym spędzić kółku.

Na ustach Koreskiego błysnął ponownie uśmiech dwuznaczny. Rozumiał on doskonale, iż owo rozczulające „kółko rodzinne” nie mogło się ograniczać do dwóch tylko osób, lecz że i on zaliczonym był z góry do grona. Dziwna rzecz, jak drobne szczegóły, które przed dwoma dniami jeszcze byłyby go rozczulowały, dziś, gdy laska spada z oczu, a czar minął bezpowrotnie, śmieszyły go tylko.

— Ooh, skoro tak, nie namawiam cię wcale. Życie domowe, to rzecz stokród milsza od opery — odparła sentencyjnie znana z zamilowania do zabaw przesyła.

— Masz pan najzupełniejszą słuszność — przyznał książę — szkoda tylko, że mało kobiet myśli u nas w ten sposób.

— Mało? cóż znów! Takie uprzedzenia panna, mon prince, mniej się przebaczą, niż komu innemu. Mam nadzieję, iż wkrótce przekonasz się, że jest zupełnie inaczej, i odwołasz skwapliwie ces aphorisme barbare.

— Przekonał się ale o tes propres dépenses — myślała złośliwie gospodyni, pociągając „drogą Lorcio” ku karnapowi, stojącemu w drugim rogu salonu.

— Brr... — wstrząsnął się książę w duszy — brońże mię Boże, abym miał wianym kosztem robić podobne doświadczenia.

— Więć pan sądziś na serwo — rzekła w tej chwili panna Adela z łagodnym w pięknych oczach wyrzutem — że my przesylny zabawy nad ciższą życia rodzinnego?

— I, siadając na maleńkiej kosciole, oslonionej cieniem wielkiego mirtu, wskazywała mu miejsce obok siebie.

— A czy tak nie jest? — zapytał ciekawie

— Książę, skąd ten brzydki sceptycyzm? Wolę pana w fazy rycerskiej w nas wiały, bo ona ci o wiele lepiej przystoi.

— Ale czy zbytnie zaufanie nie

gраницы з найвноścią czasem? — zapytała książę z lekkim odzieniem goryczy.

— Nie, natury tak jak pan szlachetne, zasługujące same na wiarę zupełną, powinny i o innych nie wątpić. Nie przeczę, że bywają wyjątki, ale chyba tak rzadkie, iż według mnie, nie warto o nich wspominać, il faut mieux se tromper avec passion, que douter indifferemment. Zresztą, co do zabawy to każda z nas w pewnej mierze oddawać im się musi, bo to obowiązek, jaki na nas nakłada stanowisko. Raz jednak spłaciwszy dług ten społeczeństwu, które chce mieć takie ogniska ruchu i życia, później, po tym parotycznym dniowym karnawale, rzuconym na ofiarę Molocha, każda z nas z tem większą rozkoszą zamyka się w ramach domowych swych obowiązków i uczęści serdecznych.

— Zdanie takie z ust pani podwójną sprawi mi radość, budzi bowiem otuchę, iż próba, s jaką tu przesylnę, zostanie może pomyślnie wykonaną.

Panna Adela pochyliła z dziewiczym zawstyżeniem misternie ufrzowaną głowę, a choć pod spieszonymi powiekami zabłysnął promień tryumfu, rączka podniosła równocześnie bukię do twarzy, tak, iż patrzącemu z boku księciu trudno było osądzić, czy upaja się tylko jego wonią, czy karminowe usteczka z tklivością na kwiatach spożyła.

Nastąpiła krótka cisza. Panna Adela czekała na dalszy ciąg tak obiecujących wyrazów, książę milczał.

Wreszcie przyszło jej na myśl, iż nie chce zapewne mówić wobec przesylnę, która półgłosem opowiadała oś żywo i że z ostatecznym wyznaczeniem księżka, aż pozostana sama.

— Co książę robiłeś przez te długie dwa dni, w których nie miałem przyjemności widzieć pana? — zapytała w końcu, pierwsza przerywając ciszę.

— O, upłynęły mi one nader szybko i pożytecznie — brzmiała odpowiedź. — Wczoraj przebyłem wczoraj w bardzo miły sposób, bo w kółku rodzinnym, o którego uroku mówiłaś mi przed chwilą tak wymownie. Przeszedłem widząc zdanie, gdyż spędziłem go... otoczony memi wanczętami.

Tu spojrział ciekawie w oczy pani Adelę, choć z nich wyczytał, jak nie słowa te zrobią na niej wrażenie.

— Malenstwa bardzo były rade dziaduniowi, chociaż je zaniedbał w ostatnich czasach; a że Tamięcka, o którą kołham jak własne dziecko, prowadzi je wzorowo, więc parę godzin przebytych tam prawdziwą sprawiło mi przyjemność.

Panna Adela, nie wiedząc, co myślało o tej dygresji ku wanczętom, uważyła ją jako koncept wtipnego smaku. Na szczęście, odejść ie przesylnę, która w przelocie tylko rzuciła:

— Czy tak? I w jakiż to sposób? — Widziałem cndowny, poezya swą i prostota przemawiająca do duszy obrazek. Wśród chmur, piękna, eteryczna postać kobiety, srebrnym blaskiem księżycy obłana, zbierała uludne gwiazd promienie, rzucając oczęd ich na świat, u stóp jej się ścigały. Zjawisko miało rysy pani, a widziałem je w pracowni... Lackiego.

— Ooh, nie wiem jeszcze, co prawi jednak, wieczór dzisiejszy wolę w rodzinnym spędzić kółku.

Na ustach Koreskiego błysnął ponownie uśmiech dwuznaczny. Rozumiał on doskonale, iż owo rozczulające „kółko rodzinne” nie mogło się ograniczać do dwóch tylko osób, lecz że i on zaliczonym był z góry do grona. Dziwna rzecz, jak drobne szczegóły, które przed dwoma dniami jeszcze byłyby go rozczulowały, dziś, gdy laska spada z oczu, a czar minął bezpowrotnie, śmieszyły go tylko.

— Ooh, skoro tak, nie namawiam cię wcale. Życie domowe, to rzecz stokród milsza od opery — odparła sentencyjnie znana z zamilowania do zabaw przesyła.

— Masz pan najzupełniejszą słuszność — przyznał książę — szkoda tylko, że mało kobiet myśli u nas w ten sposób.

— Mało? cóż znów! Takie uprzedzenia panna, mon prince, mniej się przebaczą, niż komu innemu. Mam nadzieję, iż wkrótce przekonasz się, że jest zupełnie inaczej, i odwołasz skwapliwie ces aphorisme barbare.

— Przekonał się ale o tes propres dépenses — myślała złośliwie gospodyni, pociągając „drogą Lorcio” ku karnapowi, stojącemu w drugim rogu salonu.

— Brr... — wstrząsnął się książę w duszy — brońże mię Boże, abym miał wianym kosztem robić podobne doświadczenia.

— Więć pan sądziś na serwo — rzekła w tej chwili panna Adela z łagodnym w pięknych oczach wyrzutem — że my przesylny zabawy nad ciższą życia rodzinnego?

— I, siadając na maleńkiej kosciole, oslonionej cieniem wielkiego mirtu, wskazywała mu miejsce obok siebie.

— A czy tak nie jest? — zapytał ciekawie

— Książę, skąd ten brzydki sceptycyzm? Wolę pana w fazy rycerskiej w nas wiały, bo ona ci o wiele lepiej przystoi.

— Ale czy zbytnie zaufanie nie

gраницы з найвноścią czasem? — zapytała książę z lekkim odzieniem goryczy.

— Nie, natury tak jak pan szlachetne, zasługujące same na wiarę zupełną, powinny i o innych nie wątpić. Nie przeczę, że bywają wyjątki, ale chyba tak rzadkie, iż według mnie, nie warto o nich wspominać, il faut mieux se tromper avec passion, que douter indifferemment. Zresztą, co do zabawy to każda z nas w pewnej mierze oddawać im się musi, bo to obowiązek, jaki na nas nakłada stanowisko. Raz jednak spłaciwszy dług ten społeczeństwu, które chce mieć takie ogniska ruchu i życia, później, po tym parotycznym dniowym karnawale, rzuconym na ofiarę Molocha, każda z nas z tem większą rozkoszą zamyka się w ramach domowych swych obowiązków i uczęści serdecznych.

— Zdanie takie z ust pani podwójną sprawi mi radość, budzi bowiem otuchę, iż próba, s jaką tu przesylnę, zostanie może pomyślnie wykonaną.

Panna Adela pochyliła z dziewiczym zawstyżeniem misternie ufrzowaną głowę, a choć pod spieszonymi powiekami zabłysnął promień tryumfu, rączka podniosła równocześnie bukię do twarzy, tak, iż patrzącemu z boku księciu trudno było osądzić, czy upaja się tylko jego wonią, czy karminowe usteczka z tklivością na kwiatach spożyła.

Nastąpiła krótka cisza. Panna Adela czekała na dalszy ciąg tak obiecujących wyrazów, książę milczał.

Wreszcie przyszło jej na myśl, iż nie chce zapewne mówić wobec przesylnę, która półgłosem opowiadała oś żywo i że z ostatecznym wyznaczeniem księżka, aż pozostana sama.

— Co książę robiłeś przez te długie dwa dni, w których nie miałem przyjemności widzieć pana? — zapytała w końcu, pierwsza przerywając ciszę.

— O, upłynęły mi one nader szybko i pożytecznie — brzmiała odpowiedź. — Wczoraj przebyłem wczoraj w bardzo miły sposób, bo w kółku rodzinnym, o którego uroku mówiłaś mi przed chwilą tak wymownie. Przeszedłem widząc zdanie, gdyż spędziłem go... otoczony memi wanczętami.

Tu spojrział ciekawie w oczy pani Adelę, choć z nich wyczytał, jak nie słowa te zrobią na niej wrażenie.

— Malenstwa bardzo były rade dziaduniowi, chociaż je zaniedbał w ostatnich czasach; a że Tamięcka, o którą kołham jak własne dziecko, prowadzi je wzorowo, więc parę godzin przebytych tam prawdziwą sprawiło mi przyjemność.

Panna Adela, nie wiedząc, co myślało o tej dygresji ku wanczętom, uważyła ją jako koncept wtipnego smaku. Na szczęście, odejść ie przesylnę, która w przelocie tylko rzuciła:

— Czy tak? I w jakiż to sposób? — Widziałem cndowny, poezya swą i prostota przemawiająca do duszy obrazek. Wśród chmur, piękna, eteryczna postać kobiety, srebrnym blaskiem księżycy obłana, zbierała uludne gwiazd promienie, rzucając oczęd ich na świat, u stóp jej się ścigały. Zjawisko miało rysy pani, a widziałem je w pracowni... Lackiego.

— Ooh, nie wiem jeszcze, co prawi jednak, wieczór dzisiejszy wolę w rodzinnym spędzić kółku.

Na ustach Koreskiego błysnął ponownie uśmiech dwuznaczny. Rozumiał on doskonale, iż owo rozczulające „kółko rodzinne” nie mogło się ograniczać do dwóch tylko osób, lecz że i on zaliczonym był z góry do grona. Dziwna rzecz, jak drobne szczegóły, które przed dwoma dniami jeszcze byłyby go rozczulowały, dziś, gdy laska spada z oczu, a czar minął bezpowrotnie, śmieszyły go tylko.

— Ooh, skoro tak, nie namawiam cię wcale. Życie domowe, to rzecz stokród milsza od opery — odparła sentencyjnie znana z zamilowania do zabaw przesyła.

— Masz pan najzupełniejszą słuszność — przyznał książę — szkoda tylko, że mało kobiet myśli u nas w ten sposób.

— Mało? cóż znów! Takie uprzedzenia panna, mon prince, mniej się przebaczą, niż komu innemu. Mam nadzieję, iż wkrótce przekonasz się, że jest zupełnie inaczej, i odwołasz skwapliwie ces aphorisme barbare.

— Przekonał się ale o tes propres dépenses — myślała złośliwie gospodyni, pociągając „drogą Lorcio” ku karnapowi, stojącemu w drugim rogu salonu.

— Brr... — wstrząsnął się książę w duszy — brońże mię Boże, abym miał wianym kosztem robić podobne doświadczenia.

— Więć pan sądziś na serwo — rzekła w tej chwili panna Adela z łagodnym w pięknych oczach wyrzutem — że my przesylny zabawy nad ciższą życia rodzinnego?

— I, siadając na maleńkiej kosciole, oslonionej cieniem wielkiego mirtu, wskazywała mu miejsce obok siebie.

— A czy tak nie jest? — zapytał ciekawie

— Książę, skąd ten brzydki sceptycyzm? Wolę pana w fazy rycerskiej w nas wiały, bo ona ci o wiele lepiej przystoi.

— Ale czy zbytnie zaufanie nie

gраницы з найвноścią czasem? — zapytała książę z lekkim odzieniem goryczy.

— Nie, natury tak jak pan szlachetne, zasługujące same na wiarę zupełną, powinny i o innych nie wątpić. Nie przeczę, że bywają wyjątki, ale chyba tak rzadkie, iż według mnie, nie warto o nich wspominać, il faut mieux se tromper avec passion, que douter indifferemment. Zresztą, co do zabawy to każda z nas w pewnej mierze oddawać im się musi, bo to obowiązek, jaki na nas nakłada stanowisko. Raz jednak spłaciwszy dług ten społeczeństwu, które chce mieć takie ogniska ruchu i życia, później, po tym parotycznym dniowym karnawale, rzuconym na ofiarę Molocha, każda z nas z tem większą rozkoszą zamyka się w ramach domowych swych obowiązków i uczęści serdecznych.

— Zdanie takie z ust pani podwójną sprawi mi radość, budzi bowiem otuchę, iż próba, s jaką tu przesylnę, zostanie może pomyślnie wykonaną.

Panna Adela pochyliła z dziewiczym zawstyżeniem misternie ufrzowaną głowę, a choć pod spieszonymi powiekami zabłysnął promień tryumfu, rączka podniosła równocześnie bukię do twarzy, tak, iż patrzącemu z boku księciu trudno było osądzić, czy upaja się tylko jego wonią, czy karminowe usteczka z tklivością na kwiatach spożyła.

Nastąpiła krótka cisza. Panna Adela czekała na dalszy ciąg tak obiecujących wyrazów, książę milczał.

Wreszcie przyszło jej na myśl, iż nie chce zapewne mówić wobec przesylnę, która półgłosem opowiadała oś żywo i że z ostatecznym wyznaczeniem księżka, aż pozostana sama.

— Co książę robiłeś przez te długie dwa dni, w których nie miałem przyjemności widzieć pana? — zapytała w końcu, pierwsza przerywając ciszę.

— O, upłynęły mi one nader szybko i pożytecznie — brzmiała odpowiedź. — Wczoraj przebyłem wczoraj w bardzo miły sposób, bo w kółku rodzinnym, o którego uroku mówiłaś mi przed chwilą tak wymownie. Przeszedłem widząc zdanie, gdyż spędziłem go... otoczony memi wanczętami.

Tu spojrział ciekawie w oczy pani Adelę, choć z nich wyczytał, jak nie słowa te zrobią na niej wrażenie.

— Malenstwa bardzo były rade dziaduniowi, chociaż je zaniedbał w ostatnich czasach; a że Tamięcka, o którą kołham jak własne dziecko, prowadzi je wzorowo, więc parę godzin przebytych tam prawdziwą sprawiło mi przyjemność.

Panna Adela, nie wiedząc, co myślało o tej dygresji ku wanczętom, uważyła ją jako koncept wtipnego smaku. Na szczęście, odejść ie przesylnę, która w przelocie tylko rzuciła:

— Czy tak? I w jakiż to sposób? — Widziałem cndowny, poezya swą i prostota przemawiająca do duszy obrazek. Wśród chmur, piękna, eteryczna postać kobiety, srebrnym blaskiem księżycy obłana, zbierała uludne gwiazd promienie, rzucając oczęd ich na świat, u stóp jej się ścigały. Zjawisko miało rysy pani, a widziałem je w pracowni... Lackiego.

— Ooh, nie wiem jeszcze, co prawi jednak, wieczór dzisiejszy wolę w rodzinnym spędzić kółku.

Na ustach Koreskiego błysnął ponownie uśmiech dwuznaczny. Rozumiał on doskonale, iż owo rozczulające „kółko rodzinne” nie mogło się ograniczać do dwóch tylko osób, lecz że i on zaliczonym był z góry do grona. Dziwna rzecz, jak drobne szczegóły, które przed dwoma dniami jeszcze byłyby go rozczulowały, dziś, gdy laska spada z oczu, a czar minął bezpowrotnie, śmieszyły go tylko.

— Ooh, skoro tak, nie namawiam cię wcale. Życie domowe, to rzecz stokród milsza od opery — odparła sentencyjnie znana z zamilowania do zabaw przesyła.

— Masz pan najzupełniejszą słuszność — przyznał książę — szkoda tylko, że mało kobiet myśli u nas w ten sposób.

— Mało? cóż znów! Takie uprzedzenia panna, mon prince, mniej się przebaczą, niż komu innemu. Mam nadzieję, iż wkrótce przekonasz się, że jest zupełnie inaczej, i odwołasz skwapliwie ces aphorisme barbare.

— Przekonał się ale o tes propres dépenses — myślała złośliwie gospodyni, pociągając „drogą Lorcio” ku karnapowi, stojącemu w drugim rogu salonu.

— Brr... — wstrząsnął się książę w duszy — brońże mię Boże, abym miał wianym kosztem robić podobne doświadczenia.

— Więć pan sądziś na serwo — rzekła w tej chwili panna Adela z łagodnym w pięknych oczach wyrzutem — że my przesylny zabawy nad ciższą życia rodzinnego?

— I, siadając na maleńkiej kosciole, oslonionej cieniem wielkiego mirtu, wskazywała mu miejsce obok siebie.

— A czy tak nie jest? — zapytał ciekawie

— Książę, skąd ten brzydki sceptycyzm? Wolę pana w fazy rycerskiej w nas wiały, bo ona ci o wiele lepiej przystoi.

— Ale czy zbytnie zaufanie nie

gраницы з найвноścią czasem? — zapytała książę z lekkim odzieniem goryczy.

— Nie, natury tak jak pan szlachetne, zasługujące same na wiarę zupełną, powinny i o innych nie wątpić. Nie przeczę, że bywają wyjątki, ale chyba tak rzadkie, iż według mnie, nie warto o nich wspominać, il faut mieux se tromper avec passion, que douter indifferemment. Zresztą, co do zabawy to każda z nas w pewnej mierze oddawać im się musi, bo to obowiązek, jaki na nas nakłada stanowisko. Raz jednak spłaciwszy dług ten społeczeństwu, które chce mieć takie ogniska ruchu i życia, później, po tym parotycznym dniowym karnawale, rzuconym na ofiarę Molocha, każda z nas z tem większą rozkoszą zamyka się w ramach domowych swych obowiązków i uczęści serdecznych.

— Zdanie takie z ust pani podwójną sprawi mi radość, budzi bowiem otuchę, iż próba, s jaką tu przesylnę, zostanie może pomyślnie wykonaną.

Panna Adela pochyliła z dziewiczym zawstyżeniem misternie ufrzowaną głowę, a choć pod spieszonymi powiekami zabłysnął promień tryumfu, rączka podniosła równocześnie bukię do twarzy, tak, iż patrzącemu z boku księciu trudno było osądzić, czy upaja się tylko jego wonią, czy karminowe usteczka z tklivością na kwiatach spożyła.

Nastąpiła krótka cisza. Panna Adela czekała na dalszy ciąg tak obiecujących wyrazów, książę milczał.

Wreszcie przyszło jej na myśl, iż nie chce zapewne mówić wobec przesylnę, która półgłosem opowiadała oś żywo i że z ostatecznym wyznaczeniem księżka, aż pozostana sama.

— Co książę robiłeś przez te długie dwa dni, w których nie miałem przyjemności widzieć pana? — zapytała w końcu, pierwsza przerywając ciszę.

— O, upłynęły mi one nader szybko i pożytecznie — brzmiała odpowiedź. — Wczoraj przebyłem wczoraj w bardzo miły sposób, bo w kółku rodzinnym, o którego uroku mówiłaś mi przed chwilą tak wymownie. Przeszedłem widząc zdanie, gdyż spędziłem go... otoczony memi wanczętami.

Tu spojrział ciekawie w oczy pani Adelę, choć z nich wyczytał, jak nie słowa te zrobią na niej wrażenie.

— Malenstwa bardzo były rade dziaduniowi, chociaż je zaniedbał w ostatnich czasach; a że Tamięcka, o którą kołham jak własne dziecko, prowadzi je wzorowo, więc parę godzin przebytych tam prawdziwą sprawiło mi przyjemność.

Panna Adela, nie wiedząc, co myślało o tej dygresji ku wanczętom, uważyła ją jako koncept wtipnego smaku. Na szczęście, odejść ie przesylnę, która w przelocie tylko rzuciła:

— Czy tak? I w jakiż to sposób? — Widziałem cndowny, poezya swą i prostota przemawiająca do duszy obrazek. Wśród chmur, piękna, eteryczna postać kobiety, srebrnym blaskiem księżycy obłana, zbierała uludne gwiazd promienie, rzucając oczęd ich na świat, u stóp jej się ścigały. Zjawisko miało rysy pani, a widziałem je w pracowni... Lackiego.

— Ooh, nie wiem jeszcze, co prawi jednak, wieczór dzisiejszy wolę w rodzinnym spędzić kółku.

Na ustach Koreskiego błysnął ponownie uśmiech dwuznaczny. Rozumiał on doskonale, iż owo rozczulające „kółko rodzinne” nie mogło się ograniczać do dwóch tylko osób, lecz że i on zaliczonym był z góry do grona. Dziwna rzecz, jak drobne szczegóły, które przed dwoma dniami jeszcze byłyby go rozczulowały, dziś, gdy laska spada z oczu, a czar minął bezpowrotnie, śmieszyły go tylko.

— Ooh, skoro tak, nie namawiam cię wcale. Życie domowe, to rzecz stokród milsza od opery — odparła sentencyjnie znana z zamilowania do zabaw przesyła.

— Masz pan najzupełniejszą słuszność — przyznał książę — szkoda tylko, że mało kobiet myśli u nas w ten sposób.

— Mało? cóż znów! Takie uprzedzenia panna, mon prince, mniej się przebaczą, niż komu innemu. Mam nadzieję, iż wkrótce przekonasz się, że jest zupełnie inaczej, i odwołasz skwapliwie ces aphorisme barbare.

— Przekonał się ale o tes propres dépenses — myślała złośliwie gospodyni, pociągając „drogą Lorcio” ku karnapowi, stojącemu w drugim rogu salonu.

— Brr... — wstrząsnął się książę w duszy — brońże mię Boże, abym miał wianym kosztem robić podobne doświadczenia.

— Więć pan sądziś na serwo — rzekła w tej chwili panna Adela z łagodnym w pięknych oczach wyrzutem — że my przesylny zabawy nad ciższą życia rodzinnego?

— I, siadając na maleńkiej kosciole, oslonionej cieniem wielkiego mirtu, wskazywała mu miejsce obok siebie.

— A czy tak nie jest? — zapytał ciekawie

— Książę, skąd ten brzydki sceptycyzm? Wolę pana w fazy rycerskiej w nas wiały, bo ona ci o wiele lepiej przystoi.

— Ale czy zbytnie zaufanie nie

gраницы з найвноścią czasem? — zapytała książę z lekkim odzieniem goryczy.

— Nie, natury tak jak pan szlachetne, zasługujące same na wiarę zupełną

# Na Gwiazdkę!

Wielki wybór dzieł ilustrowanych, francuskich i polskich. książek do nabożeństwa, ozdoby oprawnych, obrazków i artykułów dewocyjnych

połącza  
KSIĘGARNIA KATOLICKA  
P. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO  
w Krakowie  
Rynek 30, róg Szewskiej.

## DROBNE OGŁOSZENIA

WANNY długie po zlr. 17- i 19-  
naśladowe po zlr. 6- i 7 50. Kłoz-  
zki pokojowe po zlr. 8 50, 17-  
27- i 30-; poleca Piotr Chrzastowski,  
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MIESZKANIA złotego z pokoju i  
przedpokoju lub dwa pokoje (bez ume-  
blowania) wraz z całym utrzymaniem po-  
szukuje się przy znacznej rodzinie. Zgłaszać  
się: 9barbkowska 5, drzwi nr. 12.

POSZUKUJE POSADY rzadcy ekono-  
micznego lub kontrolera na faniem.  
Na żądanie może nauczyć służby. Zaskawa  
zapytania pod M. H. Lwów 10 (Lycza-  
kowska 61) poście restante. 373

OGRODNIK oraz embielarz i pasiecznik,  
konaty, dobrze polećcy, poszukuje  
miejsca zaraz. Ogrodnik w Rnsiatyczach  
p. Szczeliska 377

ROTUNDA futrzana i duża miednica  
można do sprzedania. Ulica Zimorowicza 2; dorozca wskaze.

PREMIOWANE medalami tutki Niemo-  
jowskiego są ws dziele do nabycia.

Kość na konia, własnej roboty, z ow-  
czej wełny, dnia, ładno, w pa-  
czynie z pępowym lub z żółtem, po zlr.  
6-50 sztuka. Dwór Kaparyn-Brzoźany.

Dr. G. Jägera białinę oryginalną  
normalną z fabryki W. Ben-  
gera Synów sprzedaje podług cen-  
nika fabrycznego  
STANISŁAW GABRIEL  
we Lwowie plac Hallubi 3.

Wielka nabawa przez kadra kolegiarnej  
wiedeńskiej nagrody, wada w 31 na-  
kładzie broszury rady Dr. med. Müllera  
o rozdzianiu systemu nerwowego

Wielka wysyłka po 60 ct. w markach  
pocztowych. 1661  
Curt Röber, Braunschweig.

KSIEGARNIA  
S. A. Krzyzanowskiego w Krakowie  
połącza

działa naukowe pedagoga Reusnera p. t. z

## Najlepsza metoda

najłatwiejsza do bardzo przedkiego  
a gruntownego nauczenia się języ-  
ków obcych bez nauczyciela, z obja-  
śnieniem wymowy i z kluczem  
na końcu każdego dzieła:

"Samonczek" "Polsko-Niemiecki,  
kurs wstępny (Element-  
ary) z 1-30, 52 ct.  
kurs I-30, 52 ct. kurs II, z 30-52; kom-  
plet (oba kursy) zlr. 8-.

"Samonczek" "Polsko-Francuski,  
kurs I-30, 52 ct. kurs II, z 30-52; kom-  
plet (oba kursy) zlr. 8-.

"Samonczek" "Polsko-Angielski,  
kurs I-30, 52 ct. kurs II, z 30-52; kom-  
plet (oba kursy) zlr. 8-.

"Amerykański" "Przewodnik z roz-  
mówkami angielskimi,  
wydanie II, znacznie  
powiększone, 35 ct.

"Samonki Wielcy udzie"  
t. j. 33 życiorysów n. ieta-  
wniej zych ludzi z 16 rymami zlr. 1 20,  
w oprawie eleganckiej zlr. 2 25.

Poeta Aleksander  
król postów we-  
gierskich, i  
nieśmiertelny  
wieszcz, bożysze narodu madziarskiego,  
poeta nad poetami. Zlr. 1 05, w oprawie  
eleganckiej zlr. 1 80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Czarne materye jedwabne**  
najlepiej farbowane z gwarancją dobrego i trwałego noszenia. Sprzedają wprost  
dla osób prywatnych, oclone i ofrankowane towary do domów po cianach fa-  
brycznych Tysiące listów pochwalnych. Probi białych i kolor. jedwabi franco.  
Seidenstoff-Fabrik-Union 2355a  
Adolf Grieder & Cie, Kgl Hofl., Zürich (Schweiz).

## PYROLINE

jako najlepszy i najtańszy środek do o-  
świetlenia budynków gospodarskich,  
gorzeli, młynów, tartaków itp. poleca  
i utrzymuje na składzie główny zastępca  
dla Galicyi i Bukowiny

**ANTONI KOFLER**  
Lwów, Braterowska 14.  
Cenniki gratis. Odsprzedajemy stos rabat

**Kropie do zębów**  
dawniej Liton zwane usmierzają natych-  
miast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We  
Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stry-  
ju w aptece J. Dragowskiego. 1365

**Apt-karza Schneid'a  
Herbata**  
przeciw kaszlowi  
i Proszek  
przeciw katarom

z St. Georgs-Apothek, Wiedeń, V 2 Wim-  
mergasse 33, podług p. zapisów lekarskich  
przyrządzone, są niezawodnymi, wypro-  
bowanymi środkami, przeciw kataralnym sta-  
nisiom organów oddechowych, przeciw  
percepcyjnym kaszlowi, chrypcy, zapiegnie-  
niu, astmie itp., usuwają flegmę, usmie-  
rzając kaszel i wywołują ustąpienie dusz-  
ności. — Proszek 50 ct., należąca do tego  
herbata 50 ct., poztę 20 ct. więcej na  
opakowaniu i list przyzakładowy. Wysła się  
poztę najmiej 2 paczki.

St. Georgs-Apothek, Wiedeń V 2, Wimmer-  
gasse 33.

Uprasza się uważać na markę ochronną  
St. Georgs-Apothek.

Ogłoszenie wyciąg i nadesłać.

**Wina**  
szubowa, białe i  
czerwone, z kró-  
lowsko-węgier-  
skiej piwnicy  
wzorowej

wyłączny skład w handlu  
St. Markiewicza we Lwowie.

**Stalowe H Odcyle**  
zawsze ostre  
sprządzone z najlepszego sty-  
rskiego materjału, kłok fal-  
szywy 21 młotowy, psklyczny  
zaczyna na gnieździe. Cenniki gra-  
tis i listo do wysła Maxzb &  
Ereuer Budapešť, VI, Eötvös-  
gasse 42. Fabryka jedkó- i  
sruł. Do nabycia we wszystkich  
większych handlowych żelazniach.

**Slabosc męska**  
skutki szczególnie tajnych grzechów  
młodości oraz innych nadużyć uszcza-  
jących zdrowiu, jak pewno i trwale usu-  
nąć, pozucha jedynie w licznych wyda-  
niach rozpowieszchniona książka ilustr.

**Chrona własna**  
Cena wydania polskiego 1 zlr.  
Cena wydania niemieckiego 2 zlr.  
Tysiąc znalazło w niej objaśnienie  
swych cierpień, a za użyciem kuracji  
w książce tej zaleconej, zupełną swą  
siłę męską. Za nadesłaniem franco  
należności, otrzyma się książkę w ko-  
percie przez Magazyn Wydawnictwa R.  
F. Bierzy w Lipsku (Verlags-Magazin  
Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

**Angielskie pasztety**  
z Auchvies raków, łososia, śledzi, mięsa  
wctowego, szynki, drzyzny, szynki z do-  
biem, indyka z ozorem, homara i w. tróbkę  
gęskich po 40 ct. za 1 dozę  
Ozory wieprzowe po zlr. 1 20 za dozę  
Wszystkie zawsze świeże.

Barzo pikantne do smarowania na chleb  
lub do przyrządzenia kanapek itp. wydat-  
ne i doskonałe.

Wszystkie angielskie sosy i mar-  
molady w zapasie.  
Odpowiedzialni agenci potrzebni.  
Prosimy zażądać cennika.

J. Scheinbergers Wwe. u. Sohn, Wien.  
Składy: VII. Mariahilferstrasse 40 i  
I. Laurenzerberg 3. Magazyny i kantory:  
VII. Mariahilferstrasse 40.

**Nie ma wypadania włosów!**  
**Nie na łupieży!**  
**Obfity porost włosów!**  
przez użycie  
**Capilliphoru.**

Tenże jest nowym, na podstawie fizyologicznych badań ugruntowanym  
środkiem tworzenia włosów, wynalezionym przez założyciela i b. Dyrektora  
Budapeszteńskiego i Wiedeńskiego laboratorium **Pasteur Chamberlaud**  
którego pewna skuteczność zadziwiająco wyniki daje, a po krótkim używa-  
niu wypadanie włosów i łupież, szczególnie ostatnia, która oprócz przesko-  
dy tworzeniu się włosów, pozostawia niemiła ślady na sukniach, już po uży-  
ciu jednej flaszki zupełnie usuwa. Na wypróbowaną skuteczność tegoż moż-  
my polecić świadectwo c. i k. nadwornego fryzjera Kusmana w Wiedniu,  
Naglerasse 3, stwierdzone uż waniem przez wysokie i najwyższe sfery tego  
środka z najpomysłniejszym skutkiem. Wszystkim uskarżającym się na nikły  
porost włosów usjogórej polecamy przekona- się o skuteczności Capilliphoru.  
Cena jednej flaszki 1 zlr. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w większych aptekach, drogueryach, parfumeriach  
jakoteż u fryzjerów lub wprost w głównym składzie Capilliphoru:  
Wien, III., Bechardgasse 24 k, Hochparterre.

## Kukurudzę

suchą, zdrową, gruboziarnistą  
dostarcza najtaniej franco do wszystkich stacyj kolejowych  
**Bank rolniczy we Lwowie.**

**Zmiana lokalu.**  
39-ciolecie premiowany 1411

**Skład pierników Honoraty Czyńskiej**  
z Jarosławia  
przeniesiony został z dniem 18. stycznia 1898 z ulicy Hallubkiej do  
**Pasaży Hausmana, pierwszy sklep od ul. Sykstuskiej.**

## Na pański stół

przez C. H. Knorra, preparowane o wiele lep-  
zej jak zwykłe sago sprzedawane osobno, przez C. H.  
Knorra, zagotowane w bulionie, przyprawione jasnym  
jest delikatną zupą, najlepszą dla niedomagającego  
żołądka. Jako pożywienie dla dzieci cieszy się naj-  
lepszym powodzeniem przez swe czyste pożywne.  
Przez C. H. Knorra prawdziwe jest tylko w  
złoty, czerwono sznurowanych pakietach z pełną  
firmą C. H. Knorr, Brzeggau, na co proszę uważać  
przy zakupie.  
Do nabycia  
w każdym większym handlu i orzennym,  
delikatesów i drogueryi.

## Szwajcarski jedwab jest najlepszy!

Proszę żądać próbek naszych nowości w czarnych, białych i innych kolorach  
od 35 ct do zlr. 12 50 za metr.

Specjalność: Najnowsze materye jedwabne na suknie damskie.  
Wysyłka wprost dla osób prywatnych. Wysyłamy wybrane materye  
jedwabne, oclone i opacone do mieszkań w każdej żądanej ilości.

**Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.**  
Dom eksportowy jedwabów.

## Tylko prawdziwe

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wy-  
drukowany jest orzeł i firma A. Moll.

**Molla proszki Seidlckie** są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim cho-  
robom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sadownie ścigane.  
Cena zapłaconego oryginalnego pudełka i str. wazy austry.

**Wódka francuska i sól Molla**  
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięta plombą otwieraną „A. Moll“.  
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający  
do weterana przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zsięgnięcia, dnia wzmacniająco  
na muskuly i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.  
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i to tylko przy-  
mów, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt. St. Markiewicza, Musiałowicz & Janik.

**Piękność oblicza**  
można na pewne osiągnąć i pielęgnować przez użycie

## Leichner'a pudru tłustego

Leichnera pudru gronostajowego i Aspasia.  
(Leichner's Hermelinpuder n. Aspasiapuder).

Slawne te pudry używane są przez damy z najwyższą arystokracji, oraz  
przez pierwszorzędne artystki; nadają one twarzy młodocianej, kwitnącego  
wyglądania i nawet nie widzi się, że jest się upudrowana. W smakujących  
puszkach do nabycia w fabryce, Berlin, S-hiltzenstrasse 31 i we  
wszystkich perfumeryach.

Należy się wystrzegać naśladownictw.  
L. Leichner, Berlin, dostawca kr. teatrów nadworn.

## Firanki koronkowe

białe i éeru, dobre do prania, trwałe gatunek od zlr. 1 20 do  
jednego okna i wyżej; również z aplikacjami firanki, story i  
witraże od najskromniejszych do najpiękniejszych wykonanych po-  
leca istniejąca od roku 1864

Fabryka oraz skład firanek i białych towarów  
Carl Feiner, Wien, I., Hoher Markt 1.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2366

Prawdziwym talizmanem przeciwko wszystkim chorobom  
jest elektro-galwaniczny  
**podwójny Krzyż Volty**

(dla izraelitów w formie gwiazdy).  
składający się z 3 elementów dlatego potrojny skutek.  
C. k. austr. i król. węg. patent a.

Uznany jako najlepszy środek dla wzmocnienia na-  
prowt. stabilności organizmu, i jako najlepszy i naj-  
potężniejszy środek dla leczenia wszelkich chorób bez  
medycyny.

Uznany jako znakomity środek przeciw reumatyz-  
mowi, gorączce, astmie, bólowi głowy, influency, karc-  
czom, kongestji, drganom, bólowi muskulo-  
krzyżu, bezsenności, osłabieniu nerwów, migrenie,  
ogłuszeniu, hysterji, podagrze, padaczkę, bólowi  
szyi, szpiku w pacierzowej kości, nerwalgji, bielu  
serca, szumiu w uszach, osłabieniu pamięci itd.

**Mężczyźni i Panie**  
każdego wieku i stanu, zdrowi albo chorzy, silni albo  
slabi, powinni zawsze ten drogienny krzyż nosić. Przy-  
spieszona on cyrkulacyi krwi, przyczynia się do dobrego  
trawienia, powraca stracone zdrowie, podnosi siłę ciała  
i ducha, wzdyma i broczytnie na system nerwowy mu-  
skulów, członków i przyrządy oddechowe.

Diękuję Bogu i Panu tysiąckrotnie że posiada dla zdrowia i cierpiącej  
ludzkości środek który mnie z nemoocy, reumatyzmu, bezsenności i braku ap-  
etytu uwolnił. Uważam i uważam stanowczo, że elektro-Volta krzyż, który 25  
lpa otrzymałem od Pana, jest cudownym środkiem dla cierpiącej ludzkości.  
Karol Zemanni, Berno.

Dwa krzyże Volta, które od Pana otrzymałem, podziałały bardzo dobrze.  
Tak pa i Kadiseh j kotz pa i Strachel z rezultatu są całkiem zadowolone,  
gdyż z nich i osłabienie uerowu, na które cierpieją, usąpiły. Proszę jeszcze  
o dwie sztuki.  
Franciszek Kajus, Budapest

Dwa krzyże otrzymałem i czuję już że moje cierpienia znacznie mniej  
oposily. Do tego czasu żadn lekarz nie mógł mi pomóc i dziękuję Bogu i  
Panu, że jest mi lepiej.  
Mladow b. Kolinetz (Czecho).  
F. aniszek Janusik, ogrodnik zamkowy.  
Moj e ekstr- iwaniczny podwójny Volta krzyż, jest wtedy tylko prawdzi-  
wym, jeżeli opakowanie posiadała pęczę c. k. austr. i węg. patentu.

Cena za sztukę 2 zlr.  
Za nadesłaniem zlr. 2 20 (także w markach pozt.) franco i oclone. Za zalicz-  
ką o 20 ct. więcej. Prawdziwe dostać można tylko przez:

**Siegfried Feith, Berlin, Flopstockstrasse Nr. 21.**

## J. Pserhofer'a Przeczyszczające pigułki

dawno znane, lekko przeczyszczające i przez wielu lekarzy polecany jako  
środek domowy. — Cena tych pigulek: 1 pudełko o 15 pigułek 21 ct.,  
1 rulon z 6 pudełek 1 zlr. 5 ct. — Za poprzednim nadesłaniem gotówki  
ceny wraz z opłatą przesyłką: 1 rulon pigulek 1 zlr. 25 ct., 2 rulonki  
2 zlr. 30 ct., 3 rulonki 3 zlr. 35 ct., 4 rulonki 4 zlr. 40 ct., 5 rulo-  
ników 5 zlr. 20 ct., 10 ruloników 9 zlr. 20 ct. (Mniej jak jeden rulon  
nie wysyłamy).

Uprasamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera przeczyszczających  
pigułek“, i pilnie uważać aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie nżycia znaj-  
dowało się nazwisko J. Pserhofer, i to w czerwonym kolorze.

Pigułki te są te same, które od wielu dziesiątek lat znane są publicz-  
ności pod nazwą: „J. Pserhofera pigułki przeczyszczające krew“  
i te same nabyć można: 2362

J. Pserhofer'a  
apteka „zum goldenen Reichsapfel“  
Wien, I., Singerstrasse Nr. 15.

## Sezon karnawałowy 1898.

# Dom D. LESSNER w Wien VI.

Mariahilferstrasse Nr. 81-83.

Czysto jedwabne, podwójnie szeroka krep. materya z lekkiej tkaniny, we wszystkich wieczornych kolorach,  
nadające się szczególnie do plisowania, metr 35, 41, 52 ct.  
Karnawałowe wełniane nowości, piękne efektowne wyroby we wszystkich kolorach balowych, metr po 60, 65,  
75, 85, 90, 95 ct., zlr. 1 05, 1 15, 1 20, 1 45, 1 50, 1 80 itd.  
Materye jedwabne we wszystkich kolorach stosowanych na karnawał, w niezliczonych wykonaniach, piękne, peł-  
ne efektu desenie, metr po 52, 60, 72, 88, 95, 98 ct. zlr. 1 10, 1 20, 1 30, 1 45, 1 65, 1 75, 1 95, 2 30 itd.  
Jedwabne Duchesse wspaniale cieniowane od zlr. 1 75 wyżej.  
Złote i srebrne tarlatany we wszystkich kolorach karnawałowych, metr 38 ct.  
Tiul brylantowy w kolorach wieczornych (100 ctm. szeroki) metr 46 ct.

Szczególne piękne, podług ostatniej mody gufrowane jedwabne materye we wszystkich jasnych kolorach  
metr po 95 ct., zlr. 1 10.  
Gaza ramagé, prześliczna nowość, metr zlr. 1 30,  
Gaza car. é, prześliczna nowość, metr zlr. 1 65.  
Atlasy składkie i w kwiaty na kostyminy w wielkim wyborze.  
Aksamit na kostyminy w jasnych i ciemnych kolorach od 46 ct. wyżej.  
Jedwabne plusze we wszystkich kolorach.  
Materye wełniane i do prania na kostyminy chłopiec w wielkim wyborze!  
Nowość w francuskich batystach, białych à jour muślinowych, Voile imprimé, prześliczne jedwabne sefry etc.  
Wielki skład balowych barzutek (Entrées) i wachlarzy.

Dla prowincyi kolekcye próbek, jakoteż dopiero co wyszłe karnawałowe żurnale na żądanie gratis i franco.